Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, wtorek, dnia 21 kwietnia 1936 r. Nr. 109.

Kto odmówił rokowań pokojowych?

Genewa, 20. 4. (PAT.) Po ustaleniu porządku dziennego na posiedzeniu poufnem, rozpoczęło się o godz. 17-tej publiczne posiedzenie Rady.

Przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Włoch bar. Aloisiemu, który w dłuższem przemówieniu stara się ustalić odpowiedzialność za nieudanie się rokowań pokojowych Bar. Aloisi oświadcza, że żaden rząd nie dał tyle dowodów dobrej woli w stosunku do Ligi Narodów, co rząd włoski, który pozostał w niej pomimo niesprawiedliwości (!) na jakie został narażony. Bar. Aloisi stwierdza, że rząd włoski nigdy

NIE ODMAWIAŁ UDZIAŁU W DYSKUSJI.

przyjmując z całą szczerością propozycję podjęcia rokowań. Co do procedury proponowanej przez rząd włoski, bar. Aloisi stwierdza, że rząd ten domagał się rokowań bezpośrednich, uważając, że zbyt daleko idąca ingerencja Ligi Narodów nie byłaby skuteczna ani praktyczna. Rząd włoski nie żąda wyłączenia Ligi Narodów z rokowań, ale wprost przeciwnie pragnął, aby Liga zachowała w tych rokowaniach

WŁAŚCIWĄ ROLĘ.

Zgodził się przedewszystkiem, aby rokowania zostały podjęte w porozumieniu z Komitetem 13-tu i Radą Ligi. Zgodził się, aby oba te organy były powiadamiane w toku dyskusji. Zgodził się wreszcie, aby ewentualne wyniki rokowań przedłożone zostały Lidze Narodów. Niema więc odmowy rokowań w ramach Ligi i w duchu paktów.

Co do żądania, aby rokowania odbyły się poza Genewą, to niema w tem nic sprzecznego z paktem. W sprawie żądania, aby zawieszenie kroków wojennych, nastąpiło dopiero po ustaleniu preliminarjów pokojowych, bar. Aloisi podkreśla, że żądanie to jest uzasadnione trudnemi warunkami, w jakich walczyć musi armja włoska. Włochy nie mogłyby się zgodzić na udzielenie nieprzyjacielowi

MOŻLIWOŚCI ORGANIZOWANIA ARMJI.

Zawieszenie broni musiałoby być uwarunkowane zajęciem centrów mobilizacyjnych i punktów granicznych, przez które przechodzą transporty broni. Oznaczałoby to w praktyce

ZAJĘCIE CAŁEGO NIEMAL KRAJU.

Bar. Aloisi dochodzi do wniosku, że procedura proponowana przez rząd włoski jest najlepszą drogą, prowadzącą do pojednania i jest zgodna ze zwyczajami międzynarodowemi oraz z paktem Ligi. Odpowiedzialność za rozbicie procedury pojednawczej nie może obarczać

W ŻADNEJ MIERZE RZĄDU WŁOSKIEGO.

Kończąc swe przemówienie bar. Aloisi przypomniał, że rząd abisyński w deklaracji z 13 kwietnia, tj. w chwili, kiedy delegacja włoska nie była jeszcze obecna w Genewie, żądał od Komitetu 13-tu, aby Komitet stwierdził, że Włochy odmówiły rokowań i aby przekazał sprawę Komitetowi 18-tu. Jest to — zdaniem bar. Aloisiego — wyraźnym dowodem, że delegacja abisyńska przybyła do Genewy z powziętą uprzednio decyzją niepodejmowania rokowań, a w tych warunkach odpowiedzialność za nieudanie się rokowań

SPADA CAŁKOWICIE NA RZĄD ABISYŃSKI.

Delegat Abisynji stwierdza złą wolę Włoch.

Następnie zabiera głos delegat abisyński Wolde Mariam, który potwierdzając notę wystosowaną do Ligi Narodów przez negusa, podtrzymuje wszelkie poprzednie deklaracje Abisynji. Delegat Abisynji przypomina, że rząd abisyński protestował energicznie przeciw zwlekaniu z udzieleniem mu pomocy, że zwracał uwagę na niebezpieczeństwo precedensu dla wszystkich członków Ligi Narodów, że prosił Ligę Narodów o stwierdzenie, że rząd włoski zgadza się na rozpoczęcie rokowań tylko w tym celu, aby zyskać na czasie i odwlec zastosowanie sankcyj naftowych, wreszcie, by mieć możliwość wyciągnięcia korzyści ze sporu, dotyczącego Europy.

Delegat abisyński mówi następnie, że kiedy rząd włoski zmuszony został do wyraźnej i szczerej odpowiedzi na apel Rady, to okazało się, że wstrzymanie napaści i rokowanie w ramach Ligi Narodów i duchu paktu nie leży w jego zamierzeniach. Rząd abisyński domaga się zatem, aby Rada Ligi wyciągnęła konsekwencje z tego stanu rzeczy i aby Liga Narodów zastosowała w pełnem postanowieniu art. 16 paktu, tak, aby najeźdźca nie był w stanie osiągnąć triumfu.

Po przemówieniu delegata Abisynji posiedzenie zostało odroczone do godz. 16-ej.

Rząd abisyński zwątpił w pomoc Genewy.

Addis Abeba 20 kwietnia. (PAT) W kołach urzędowych oświadczają, że obecnie po otrzymaniu depeszy delegacji abisyńskiej z Genewy o niepowodzeniu akcji pojednawczej, rząd abisyński rozumie, iż może liczyć wyłącznie tylko na siebie. Stolica uważana jest przez rząd za miasto niefortyfikowane i wobec tego dostępy do miasta nie będą bronione. Żadnych informacyj o obecnem położeniu wojsk włoskich rząd abisyński nie podaje. O ewentualnej ewakuacji rządu abisyńskiego z Addis Abeby nie powzięto otychczas żadnych decyzyj.

Anglja wycofuje się z akcji antywłoskiej!?

Londyn, 20 kwietnia (PAT). Mimo nawoływań prasy radykalnej, która domaga się od rządu przestrzegania świętości paktu Ligi i ostrego wystąpienia przeciwko Włochom, widząc w razie przeciwnym poniżenie W. Brytanji — większość prasy, zwłaszcza prasa prorządowa z „Times" i „Daily Telegraph" naczele, bynajmniej nie wykazuje nadmiernej energji genewskiej. Przeciwnie dzienniki prorządowe wyraźnie komentują sobotnie przemówienia Baldwina, jako zwiastujące ostrożną taktykę brytyjską, aby nie narazić się na konflikt z Mussolinim i nie doprowadzić do wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Naogół z tonu i treści dzisiejszej prasy nie należy się spodziewać, aby delegacja brytyjska w Genewie zamierzała rozwinąć wielką akcję sankcyjną przeciwko Włochom.

Prasa belgijska przeciw sankcjom.

Bruksela, (PAT). Prasa belgijska omawiając ostatnie wypadki w konflikcie włosko-abisyńskim, wypowiada się nietylko przeciwko ewentualnemu zaostrzeniu sankcyj, ale zwalcza sankcje już obecnie stosowane. M. in. „Le Soir" uważa, że nowe sankcje ekonomiczne okazałyby się bezskuteczne o sankcjach zaś militarnych nie może być mowy bo doprowadziłyby do wojny.

„Antwerpijski „Le Matin" wyraża pogląd, że wobec niepowodzenia podejmowanych przez Ligę prób w związku z konfliktem włosko-abisyńskim, nie pozostaje jej nic innego, jak tylko rola koncyljacji. — Dziennik zaznacza, że naskutek ostatnich posunięć zaufanie do polityki Ligi Narodów uległo głębokiemu załamaniu.

Groźna sytuacja w Palestynie.

Paryż, 20 kwietnia (PAT). Havas donosi z Bejrutu, że sytuacja w Palestynie naskutek rozruchów w Jaffie i Tel Avivie jest bardzo groźna. Wysoki komisarz brytyjski otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. — Garnizon w Jaffie wzmocniono. Wojsko znajduje się w ostrem pogotowiu. Ilość ofiar ostatnich starć pomiędzy Arabami i Żydami wzrosła do 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Arabowie proklamowali dziś w całej Palestynie strajk generalny, który ma trwać aż do chwili uwzględnienia przez władze mandatowe postulatów arabskich. (Patrz str. 6)

Przed ewakuacją Addis-Abeby.

Addis Abeba, 20. 4. (PAT.) Rząd abisyński zgromadził na polu wyścigowem pod stolicą ludność, aby wezwać do walki z przeciwnikiem, zbliżającym się do stolicy. Poselstwa zagraniczne i cudzoziemcy przygotowują się do opuszczenia miasta dziś lub najpóźniej jutro. Oficerowie misji wojskowej belgijskiej otrzymali pozwolenie na opuszczenie Addis Abeby specjalnym pociągiem jeszcze dziś wieczorem. Ambulansy angielski i holenderski, które niedawno udały się do Dessie, powróciły z połowy drogi do stolicy.

Panika w stolicy Abisynji!

Addis Abeba, 20. 4. (PAT.) Rząd abisyński przebywa jeszcze w stolicy, ale jest zupełnie bezradny wobec paniki, która ogarnęła ludność. Życie w stolicy zupełnie zamarło i mieszkańcy przygotowani są na najgorsze. Droga wiodąca z Dessie jest zawalona uchodźcami i cofającem się wojskiem. Uciekinierzy oświadczają, że w dolinach ukryły się bandy zbójeckie, które mają zamiar wtargnąć do Addis Abeby i złupić miasto w wypadku gdyby rząd opuścił stolicę przed wkroczeniem Włochów. Czynione są rozpaczliwe wysiłki, celem odcięcia Włochów od Addis Abeby. Na szosie, wiodącej z Dessie zakładane są miny oraz czynione są przygotowania do wysadzenia w powietrze mostów.

Poselstwo brytyjskie w Addis Abebie oblężone jest przez tłumy, należące do wszystkich narodowości błagające o przyjęcie ich na teren eksterytorjalny.

„Upadek stolicy nie będzie oznaczał końca wojny".

Addis Abeba, 20. 4. (PAT.) Kpt. Delvalle — amerykanin na służbie abisyńskiej, przybył dziś z frontu do stolicy. Oświadczył on przedstawicielom prasy: O ile Włosi zdobędą Addis Abebę, cofniemy się do okopów wśród wzgórz, na południe od Addis Abeby. Upadek stolicy nie będzie więc oznaczał końca wojny, a jedynie początek nowych trudności dla marsz. Badoglio. Będziemy walczyć, dopóki cesarz zostanie na placu boju. Jeżeli rząd opuści stolicę, pójdziemy za nim.

Samochody, przewożące ludność, opuszczającą stolicę, były w ruchu przez całą noc. Miasto opustoszało. Liczni ochotnicy zgłaszają się dla obrony stolicy.

Poległo już 50 tysięcy Abisyńczyków!

Addis Abeba, 20. 4. (PAT.) Wedle doniesień nadchodzących z frontu północnego, wojska włoskie nie zajęły jeszcze miejscowości Ankober. Koła abisyńskie liczą, że Włosi natrafią tam na poważny opór. Negus miał się wraz z armjami rasów Kassa, Seyuma i Imru oraz wojskami zapasowemi wycofać do zachodnich obszarów Abisynji. Abisyńczycy oceniają siłę tych wojsk na 150.000—200.000 żołnierzy.

Na froncie południowym, również wedle doniesień abisyńskich, ma się znajdować 150.000-czna armja w obszarze Harraru, Chigner, Goba i Allata. Ogółem straty abisyńskie podczas dotychczasowych walk oceniają na ok. 50.000 ludzi, z czego wedle doniesień abisyńskich, 15.000 przypada na ofiary gazów trujących. Pozatem śmiertelnemu lub ciężkiemu zatruciu gazami miało ulec około 5.000 ludzi z pośród ludności cywilnej.

Wojska abisyńskie w Ogadenie — rozbite.

Asmara, 20 kwietnia (PAT). Ze źródeł oficjalnych donoszą że wojsko abisyńskie w Ogadenie zostało rozbite. — Szczegółów br ak.

Socjalistyczny kandydat na prezydenta Stanów Zjedn.

Chicago, 20 kwietnia. (PAT). Na konferencji amerykańskiego stronnictwa socjalistycznego w mieście Acron w stanie Ohio uchwalono kandydaturę Normana Thomasa na prezydenta Stanów Zjednoczonych, a znanego przywódcę socjalistycznego Leona Krzyckiego z Milwauke na wiceprezydenta Stanów.

— 000 —

Moskwa, 20. 4. (PAT). Przybył tu minister spraw zagr. Norwegji, Halvdan Koht.

W jutrzejszym „Głosie Narodu"

oryginalna korespondencja naszego dziennika z Brukseli na temat niemieckiego żądania nowego podziału kolonij zamorskich i stanowiska Belgji w tej sprawie.

—:000:—

Przed niedzielnemi wyborami we Francji.

Paryż, 20. 4. (PAT.) Kampanja wyborcza ma przebieg spokojny. Wczoraj doszło wprawdzie do drobnych incydentów na dwóch zebraniach wyborczych w Paryżu, ale nie przybrały one poważniejszych rozmiarów. Wczoraj o godz. 23-ej zamknięto zgłaszanie kandydatów, których liczba wynosi 4.807. Jest to prawie o 1000 więcej, niż w czasie ostatnich wyborów ustawodawczych w r. 1932. W samym Paryżu i departamencie Sekwany zgłoszono 1.381 kandydatur. „Paris Midi" oblicza, że wybory kosztować będą skarb państwa 368.900 franków, nie licząc kosztów, jakie poniosą poszczególne miasta i gminy, na które spada jednak głównie ciężar finansowy.

Krakowska rada miejska
o tragicznych wypadkach z 23 marca.

Kraków, 20 kwietnia. (Telef.). Ostatnie przedbudżetowe posiedzenie rady miejskiej odbyło się dziś w poniedziałek. Otwarł je o godzinie 18 prezydent Kaplicki przy słabej frekwencji radnych.

Po załatwieniu porządku dziennego, nie zawierającego donioślejszych spraw, rozpoczęło się pierwsze posiedzenie budżetowe rady miejskiej. Zanim rozpoczęło obrady, prezydent Kaplicki **udzielił głosu** radnym Korolewiczowi, Stańczykowi, Rozmarynowiczowi i Kuśnierzowi, którzy w imieniu swoich klubów złożyli deklaracje w sprawie tragicznych zajść krakowskich z dnia 23 marca.

Radny Korolewicz imieniem radnych prorządowych oświadczył że **najlepszym środkiem walki z bezrobociem jest dostarczenie ludziom pracy i zaznaczył, że gdyby głos organów samorządowych, domagających się odpowiednich kredytów, został uwzględniony nie przyszłoby do tragicznych wypadków.** Następnie radny Korolewicz wyraził ubolewanie spowodu wypadków i współczucie dla ofiar.

Radny Stańczyk w imieniu socjalistów przedstawiwszy przebieg wypadków odmiennie, niż to przestawiono w komunikatach, **postawił wniosek o przyznanie ofiarom zajść stałych zapomóg oraz o usunięcie pewnego dygnitarza z zajmowanego stanowiska.** Prezydent Kaplicki zapowiedział, **że** drugiego wniosku nie będzie mógł przyjąć celem załatwienia go.

Radny Rozmarynowicz w imieniu chrześcijańsko-społecznych wyraziwszy współczucie rodzinom ofiar, podkreślił **pogłębiający się rozdział między rządzącymi a rządzonymi.**

Radny Rozmarynowicz wypowiedział się przeciwko wyzyskowi warstw robotniczych przez nieuczciwych przedsiębiorców.

Wreszcie radny Kuśnierz imieniem Polskiego Bloku Obrony Chrześć. Krakowa wyraził ubolewanie, **że żydowscy przedsiębiorcy spełnili słuszne żądania robotników dopiero po tragicznych wypadkach. Niezadowolenie mas wykorzystały elementy komunistyczno-żydowskie. Fakt ten powinien pobudzić ludność katolicką do konsolidacji.**

Jako ostatni zabrał głos syjonista dr. Szwarcbart, którego deklaracja była polemiką z deklaracją dr. Kuśnierza. Bronił on Żydów przed zarzutem niechlubnego udziału w zajściach. **W czasie wyrażania przez poszczególnych mówców współczucia dla ofiar tragicznych zajść, radni powstawali z miejsc.** Po deklaracjach prezydent Kaplicki wygłosił przemówienie inaugurujące debaty budżetowe.

„Gazeta Polska" w ogniu krytyki.

Warszawa 20 kwietnia. (Telef.). Sensację wywołało wystąpienie sen. Koskowskiego w „Kurjerze Warszawskim" **w artykule pod tytułem „Bezmyślni".** Artykuł **ten poświęcony jest „Gazecie Polskiej".** — „Gazeta Polska" — czytamy w owym artykule — należy do tych rzadkich dzienników, **które usiłują nie zdradzić się z żadną umotywowaną opinją w sprawach polityki zagranicznej.** Wydaje się trudnem do uwierzenia **a jednak tak** jest. Dziennik, poczytujący sam siebie za polityczny, dziennik sprawujący **nawet** cenzurę polityczną nad innemi pismami, **w zasadzie nie wyraża żadnych poglądów własnych na bieżące zagadnienia polityczne, wyłaniające się bezustannie na szerokim świecie a żywotnie obchodzące Polskę.**

Cały kunszt tego osobliwego dziennika politycznego polega na tem, **ażeby wypowiadać się ubocznie, pośrednio, pokątnie, nie angażując się zanadto.**

ZOSTAWIAJĄC ZA SOBĄ OTWARTE FURTKI.

Niezmiernie rzadko się zdarza, że „Gazeta Polska" zdradza się ze swojemi poglądami na budzące powszechne w świecie zainteresowanie bieżącemi sprawami politycznemi. Ta powściągliwość uparta będzie tam wykonana z napuszoną zwięzłością bez podawania szczegółowych motywów, nie tracąc czasu na żadną argumentację, metodą ex cathedra i nie raz z wyzyskaniem okazji, **ażeby wyrazić powątpiewanie co do obywatelskiej lojalności tych,**

KTÓRZY INACZEJ MYŚLĄ.

Bo „Gazeta Polska" chociaż tak misternie ukrywa własne poglądy, mimo to spełnia dobrowolną rolę cenzora politycznego nazewnątrz, **tego, co się nazywa prawomyślnością.** Tymczasem nawet w kołach politycznych stolicy panuje niepewność co do stosunku „Gazety Polskiej" do sfer rządowych a raczej do tego lub innego ministra. Każdy rozumie, **że pismo to nie może się obejść bez poparcia ministerjalnego.** Dziennik lubo pospolicie uchodzący za coś niecoś miarodajny w przedmiocie poglądów oficjalnych, zbyt często ujawnia **swoje zakłopotanie, aby mógł być uznany za porte parole rządu jako całości. W czyimże zatem imieniu** spełnia wobec pozostałej pracy **wspomnianą** kontrolę prawomyślną?

P Koskowski pisze dalej: **Na tem miejscu** przy tak starannem unikaniu zajmowania się epizodami na poły prywatnemi nie trudzilibyśmy czytelnika porachunkami, które można załatwić na innej drodze. Wszelako **nie** można przeoczyć faktu, że **powszechnie traktuje się „Gazetę Polską" za pismo**

PRAWIE, ŻE PÓŁURZĘDOWE,

a opinje korespondentów tego dziennika, przesyłane są z zagranicy **jako miarodajne. Towarzyszy** mu wierna grandilokwencja „**mocarstwowa**" redaktorów pisma, **szerzącego szumne frazesy.**

Konwencja niemiecko-polska
w sprawie G. Śląska wygasa 15 czerwca.

Warszawa, 20. 4. (Telef.). **Niemiecko-polska** konwencja genewska w sprawie **Górnego** Śląska wygasa **15 czerwca 1937 r. Wraz z jej** wygaśnięciem kończy się termin istnienia **Górnośląskiej Komisji Mieszanej, urzędującej w** Katowicach. Natomiast mający **swą siedzibę** w Bytomiu Trybunał Mieszany prowadzić **będzie swe prace w dalszym ciągu aż do rozstrzygnięcia** wszystkich spraw, które **wpłyną do 15** czerwca 1937 r. Najważniejszą **zmianą, która** nastąpi w rezultacie wygaśnięcia **konwencji będzie zakończenie okresu dwustronnej ochrony mniejszości narodowych na dawnym obszarze plebiscytowym.**

Dekret o utworzeniu
„Funduszu Obrony Narodowej".

Warszawa, 20. 4. (Telef.). Dzisiejszy „**Dziennik Ustaw**" ogłasza dekret Prezydenta **Rzeczypospolitej o utworzeniu Funduszu Obrony Narodowej, którego postanowienia są już znane. Jest to pierwszy dekret Prezydenta Rzplitej,** wydany na podstawie ustawy o **pełnomocnictwach** z 30 marca.

Prof. Bartel przygotowuje memorjał
w sprawie wypadków lwowskich!

Warszawa, 20. 4. (Telef.). Po wczorajszej niedzieli, nacechowanej pewnem zdenerwowaniem, **nastąpiło dziś odprężenie.** W „Dzienniku Narodowym" ogłoszono odezwę Stron. Narodowego we Lwowie oraz odezwę polskiej młodzieży akademickiej, **wzywającą do stworzenia jednolitego frontu wszystkich Polaków.**

Podobno były premjer **prof. Bartel,** były wojewoda **Borkowski** oraz profesorowie Politechniki Lwowskiej: **Nadolski, Kruczkowski i Sokolnicki** zbierają podpisy pod deklaracją, **którą specjalna delegacja zawiezie do Warszawy i przedłoży władzom centralnym.** Pewną sensację **wywołał dzisiejszy numer „Ekspressu Porannego", który, jak wiadomo, jest filją popularną w sensie propagandowym „Gazety Polskiej".** Znajdują się tam wspomnienia z przed maja 1926 r., **występujące przeciwko brakowi decyzji.** W kołach politycznych uważają, że jest **to dalszy ciąg tej kampanji „Gazety Polskiej",** której wyrazem był artykuł w niedzielnem skonfiskowanem prowincjonalnem wydaniu „Gazety Polskiej". Rzecz charakterystyczna, że prasa paryska i londyńska traktuje **łącznie** wszystkie ostatnie wydarzenia w Polsce **za wyraz pewnej ewolucji w naszych stosunkach.**

Strajk nie udał się.

Lwów, 20. 4. (PAT). Proklamowany na dziś strajk **pracowników zakładów użyteczności publicznej we Lwowie nie udał się.** Zwyciężyły tendencje antystrajkowe, które **już** wczoraj objawiały się wśród większości różnej kategorji pracowników. **Elektrownia jest czynna,** z wyjątkiem części warsztatów, **wodociągi i gazownia funkcjonują normalnie.** Obsługa tramwajów od wczesnego rana **zgłosiła się częściowo do pracy i w godzinach popołudniowych komunikacja tramwajowa będzie uruchomiona. Telefony pracują normalnie.**

Sytuacja w mieście normalna. We Lwowie **żadnych demonstracyj,** ani skupień na ulicach nie było. W mieście panuje całkowity spokój i porządek.

Premjer v. Zeeland
w sobotę wyjedzie do Warszawy.

Bruksela 20 kwietnia (PAT). **Belgijska Agencja Telegraficzna komunikuje: Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych van Zeeland opuszcza 25 kwietnia Brukselę, udając się do Warszawy, celem oddania wizyty złożonej przez ministra Becka w Brukseli w początkach marca. Premierowi towarzyszą: pani van Zeeland, dyrektor gabinetu hrabia de Lichtervelde, minister pełnomocny baron Detraux de Wardin, który był przydzielony do osoby ministra Becka podczas jego pobytu w Brukseli, oraz p. Hoslaire z wydziału prasowego belgijskiego min. spr. zagr.**

Wielki kongres rzemiosła chrześcijańskiego.

Warszawa, 20 kwietnia (P) Dziś rozpoczął się w Warszawie w sali Filharmonji ogólno-polski kongres rzemiosła chrześcijańskiego. **W kongresie biorą udział przedstawiciele wszystkich gałęzi rzemiosła z całej Polski. Na inauguracyjnem posiedzeniu obecny był P. Prezydent, którego pojawienie się w loży powitano okrzykami na jego cześć.** Orkiestra odegrała hymn narodowy. W posiedzeniu wstępnem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, Sejmu i Senatu, zarządu m. Warszawy, przedstawiciele władz samorządowych, organizacyj rzemieślniczych, przemysłowych, handlowych i rolniczych. Rzemiosło niemieckie w **Polsce** wysłało również na zjazd delegację podobnie jak i rzemiosło polskie **zagranicą. Przemówienie** inauguracyjne wygłosił prezes Zw. Stow. Rzem. Rzplitej p. Snopczyński. Zobrazował on w niem położenie rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce.

—oo—

Niemcy fortyfikują pogranicze.

Warszawa, 20. 4. (Telef.) Z Berlina donoszą: Władze niemieckie wydzieliły spośród zarejestrowanych bezrobotnych specjalne kolumny robocze, **które zostały skierowane na pogranicze niemieckie do wykonania ziemnych robót fortyfikacyjnych.** Kolumny do robót wojskowych **wysłano na Śląsk niemiecki, do Nadrenji i do zagłębia Saary.** Wynagrodzenie dzienne robotników, zatrudnionych przy robotach fortyfikacyjnych **wyznaczono** na 2 marki **dla żonatych i 1.50 mk. dla bezżennych.** W niektórych okręgach pogranicznych Niemiec roboty fortyfikacyjne **są w pełnym toku.** „Der Deutsche Volkswirt" **drukuje artykuł jednego** z oficerów **niemieckiego sztabu generalnego na** temat budowy **fortyfikacyj na granicy** Niemiec. Sztabowiec **niemiecki** dowodzi, **że wszystkie warstwy** narodu **niemieckiego,** a więc i robotnicy, **muszą przyczynić się do odbudowy potęgi militarnej Niemiec.** Z tego powodu konieczne są ofiary na rzecz ojczyzny. Niemcy w obecnej sytuacji gospodarczej nie mogą dać odpowiednich płac robotnikom, zajętym przy budowie fortyfikacyj **i dlatego robotnik niemiecki musi zadowolić się** niskiem **wynagrodzeniem.**

—oOo—

WYROK ŚMIERCI W KRAKOWIE.

Kraków, 20 kwienia. Trybunał sądu przysięgłych w Krakowie **skazał na karę śmierci** T. Hołę, za zamordowanie pod Chełmkiem koło Oświęcimia i obrabowanie Kazimierza Bogacza. Karę śmierci na mocy amnestji zamieniono na dożywotnie więzienie.

WYBUCH 20.000 KORKÓW

Kraków, 20 kwietnia. Dziś w sklepie **M. Birfelda** przy ul. Krakowskiej eksplodowało **w paczce 20.000** korków do pistoletów. **Wybuch zdemolował sklep** i zranił oraz poparzył trzy osoby znajdujące się w **tym czasie w sklepie.** Przewieziono je do szpitala.

— 000 —

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. kwietnia. (Telef.). Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz przeważnie utrzymana. Dolar prywatnie 5.31, rubel złoty 4.86, dolar złoty 9.14, marka niemiecka 140.00, funt szterlingów 26.32.

Giełda dewizowa: Belgja 89.90, Holandja 360.35, Londyn 26.25, Nowy Jork 5.31, Oslo 131.85, Paryż 35.01, Praga 21.96, Szwajcarja 173.17, Sztokholm 135.40.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 61.50 premjowa dolarowa 50.00, konwersyjna 56.000, dolarowa 74.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 91.75, Węgiel 11.00 Starachowice 26.00, Ostrowiec 25.50.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja słabsza. Prywatnie dillonowska 92.00, Śląska 69.00, renta ziemska 42.00, premjowa budowlana 25.25, inwestycyjna. 50.50.

—oOo—

ZATRUCI GAZAMI W STUDNI.

Katowice, 20 kwietnia (PAT). W czasie pogłębiania studni w Wołdunowie, powiatu pszczyńskiego, ulegli zatruciu gazami podziemnemi na głębokości 9 metrów J. Chmielarski i E. Hoinkisz.

—oOo—

Warszawa, 20. 4. (Telef.). Zw. **Harcerstwa zostal uznany za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej.**

Nowa organizacja społeczeństwa.

Wypadki we Lwowie powinny przyczynić się do ostatecznej likwidacji tego ujemnego zjawiska, na które nieraz już wskazywaliśmy, a które polega na rozproszkowaniu umiarkowanych kół społeczeństwa przy równoczesnej konsolidacji kół skrajnej lewicy.

Tak dalej bowiem być nie może. I właśnie lwowskie wypadki uświadomiły to nam w całej pełni.

OBOJĘTNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA.

„Było rzeczą uderzającą — pisze nam mieszkaniec Lwowa, który krwawe wypadki obserwował bezpośrednio — że społeczeństwo patrzyło obojętnie na to, co się działo... Kilkunastu wyrostków pędziło ulicą (tu wymieniono jedną z pryncypalnych ulic Lwowa) bijąc po drodze szyby i obalając lampy uliczne, a setki spokojnych obywateli patrzyło na to, zapewne bolejąc w duszy nad zniszczeniem, ale palcem nie ruszając w obronie spokoju i miasta... Przecież — ciągnie przyjaciel naszego pisma — zbiorowy odruch umiarkowanego obywatelstwa byłby w zarodku stłumił tę próbę rewolucji, gdyby się było zdobyło na męstwo, jak się na nie zdobywało w pamiętnych dniach obrony Lwowa. Wtedy Lwów nie uląkł się regularnej armji ukraińskiej. Dziśby się uląkł grupy wyrostków? Nie chcę w to wierzyć. Przeczuwam raczej jakąś tajemnicę".

„Związek Obrońców Lwowa — pisze nam dalej nasz lwowski przyjaciel — wydał i rozlepił na murach miasta ostrą odezwę przeciw wichrzycielom, ale te aktywność ujawnił dopiero na drugi dzień po rozruchach".

PRZYCZYNY.

Nie wgłębiajmy się w badanie „tajemnicy" którą w tem zachowaniu się patrjotycznej ludności Lwowa przeczuwa nasz korespondent. Zajmijmy się natomiast samym faktem!

Jakże zareagować miały masy obywatelskie na wybryki garści wichrzycieli komunistycznych, kiedy zareagować można tylko w sposób zorganizowany, a organizacji niema! Gdy piszemy: „zareagować", — to wcale nie myślimy o jakiemś zbrojnem wystąpieniu obywateli przeciw burzycielom pokoju: tylko władze bezpieczeństwa mają prawo i zarazem obowiązek sięgania po takie środki reakcji. Ale może być reakcja inna Może nią być odporna, ale stanowcza postawa obywatelstwa wobec wichrzycieli. Było zaś o nią we Lwowie łatwiej niż gdzieindziej. Stolica bowiem Małopolski Wschodniej żyje ciągle w atmosferze rycerskiej tradycji, a ideały patrjotyczne są w niej żywsze niż gdziekolwiek indziej.

A jednak...

Nie winimy za to obywatelstwa grodu uczczonego odznaczeniem „Virtuti Militari". Zło tkwi w sytuacji politycznej, w nastrojach społeczeństwa... I to jest najwłaściwsze ujęcie omawianego zjawiska...

Skrajna lewica jest zorganizowana i przystąpiła już do akcji. Umiarkowane zaś, katolickie, żywioły są rozproszone i — z tego względu — niezdolne do przeciwstawienia się siewcom przewrotu.

KONIECZNOŚĆ WYRAŹNEJ IDEOLOGJI.

Nie myślimy ukrywać, że winę za ten stan rzeczy ponosi w dużej mierze kierownictwo „obozu pomajowego". Zniszczono stare organizacje, z których pewne niewątpliwie nie zapracowały sobie na konserwowanie. Ale w ich miejsce albo nie stworzono nic, albo to, co stworzono, nie wytrzymało próby życiowej.

Tylko mimochodem przypominamy tu sprawę „Legjonu Młodych", jako nieudaną próbę zorganizowania młodego pokolenia przez ten obóz. Natomiast na szczególną uwagę zasługują jego eksperymenty organizacyjne na terenie robotniczym.

Próbowano stworzyć nową organizację, t. zw. „Związek Związków Zawodowych". Przy pomocy dobrze znanych metod wciągnięto do niego masy robotników. P. Moraczewski był zadowolony. W swoim „Froncie Robotniczym" zapewniał, że Z. Z. Z. jest „największą" w Polsce organizacją robotniczą.

Triumf trwał niedługo. Te zorganizowane w Z. Z. Z. masy wracają teraz do „klasowych", t. j. socjalistycznych, związków zawodowych. Pisaliśmy już o tem, a ostatnio także „Czas" w notatce z Krakowa tosamo stwierdza.

„Onegdaj — donosi — zarząd pracowników piekarskich, zgrupowanych w „prorządowym" Z. Z. Z. zgłosił się razem ze sztandarem i kasą do władz socjalistycznych związków zawodowych z prośbą o przyjęcie. Równocześnie kilkunastu członków organizacji strzeleckiej, istniejącej przy gazowni miejskiej, na tle wewnętrznych zatargów, opuściło szeregi „Strzelca" i wstąpiło do PPS.".

A nie jest to tylko „powrót do gniazda". Jest to coś więcej. „Klasowe" związki zawodowe zdążyły się w międzyczasie zradykalizować; w niektórych już nie P. P. S., ale komuniści stanowią czynnik decyzji. Wracający do „klasowych" związków robotnicy zastają już innych „opiekunów".

Tosamo jest we Lwowie... Do komitetu pogrzebowego, z d. 16 b. m., któremu wytoczono dochodzenia w związku z zajściami, należało dwóch (!) przedstawicieli Z. Z. Z., m. in. wybitny działacz tego ruchu, p. K. Zakrzewski.

Taki los, kompletny chaos, jest zawsze udziałem ruchu, który się opiera o demagogję, a nie o sprecyzowaną i szlachetną ideologję.

Czytamy, że „Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny" w obecności kilku p. p. ministrów na zjeździe w Warszawie woła o stworzenie nowej organizacji politycznej. Nie będzie jednak i z tego apelu pożytku. Prawdziwa organizacja narodu może się udać tylko wtedy, gdy u jej podstaw skrystalizuje się szlachetna i aktualna ideologja oparta o wieczne wartości, które atakuje komunizm. W rezolucji „F. P. Z. O. O." niema jednak śladu tych ideałów. Są zaś tylko frazesy, które każdy może sobie tłómaczyć, jak zechce.

Staje więc przed nami otwarte zagadnienie organizacji umiarkowanego społeczeństwa dokoła wielkich, nieprzemijających wartości naszego typu cywilizacyjnego. Zagadnienie tem bardziej aktualne, im jaśniejszem się staje nasze stwierdzenie, że skrajna lewica jest już skonsolidowana i działa celowo.

J. P.

Rusini o sprawach ruskich.

Świąteczne numery pism ukraińskich przyniosły dużo rozważań na tematy zasadnicze, odbiegające od drobiazgowości życia codziennego. Wśród tych artykułów najciekawszymi dla nas są trzy, pomieszczone w „Dile": Wasyla Mudrego — „Doswidy i spostereżennja", Dr. Stef. Barana — „Frontom proty komuny" i Iwana Nimczuka: „Czy budemo postijno tratyty?"

PRÓBA BILANSU.

Wasyl Mudryj, prezes Ukr. Parlamentarnej Reprezentacji, próbuje zestawić bilans dotychczasowej polityki „ugodowej" Unda na tej minionej sesji parlamentarnej.

„Sprawę — pisze — normalizacji polsko ukraińskich stosunków wysunęliśmy przedewszystkiem z motywów wewnetrznej naszej potrzeby, lecz nie pominęliśmy przy wysunięciu tej ważnej i daleko sięgającej sprawy także **motywów międzynarodowego charakteru** i co najważniejsze, — **motywów wszechukraińskiej narodowej racji...** W toku rozmów w sprawie normalizacji stosunków, osiągnięto nietylko konstytucyjną, lecz i faktyczną gwarancję pełnego prawa ukraińskiego narodu w Polsce do wszechstronnego narodowego rozwoju. Konkretnie: ukraiński naród, jako odrębny narodowy organizm, ma prawo i możność walki o swoje **maksymalne postulaty** pod warunkiem, że ukraińska narodowa racja w toku tej walki nie może popaść w sprzeczność i w konflikt z polską państwową racją..."

Dalej, poseł Wasyl Mudryj streszcza i uzasadnia w myśl powyższych założeń politykę posłów ukraińskich na terenie parlamentarnym: głosując za budżetem, dano dowód zaufania dla obecnego polskiego rządu; głosując za pełnomocnictwami gospodarczemi dla rządu, uczyniono to z dwu powodów: 1) wypływało to logicznie z zapoczątkowanej polityki normalizacyjnej, 2) pełnomocnictwa mają być wykorzystane dla unormowania całego szeregu spraw gospodarczych, szczególnie ważnych dla drobnego rolnictwa; przy tem wszystkiem wysunieto jasno i dobitnie narodowe interesy ukraińskie w Polsce i **postulaty wszechukraińskiego charakteru.**

Wreszcie p. Mudryj przedstawia sposób odnoszenia się do ukraińskich postulatów: rządu, polskich posłów i polskiego społeczeństwa.

Ze strony rządu — streszczamy jego wywody — na terenie parlamentarnym złożyli w sprawie ukraińskiej oświadczenia ministrowie: Kościałkowski, Raczkiewicz i Świętosławski. Wszystkie trzy oświadczenia stwierdzały, że słuszne żądania Ukraińców będą zaspokojone. I trzeba przyznać, że **rząd wobec Ukraińców okazał się lojalnym kontrahentem.** Wiele bowiem z ukraińskich postulatów znajduje się już w stadjum realizacji.

Inaczej przedstawia się sprawa, odnośnie do polskich parlamentarzystów, zwłaszcza pochodzących z województw południowo-wschodnich. Ci bowiem spodziewali się ze strony ukraińskiej „większej lojalności" i **nie mają zrozumienia dla ukraińskich wymagań**, a niektórzy z nich (Domaszewicz, Widacki, Ekert, Ostafin) stoją wprost w odniesieniu do tej sprawy na stanowisku endeckiem.

Jeszcze więcej zaniepokojenia wykazała polska opinja publiczna. Polacy kresowi wszelkie ustępstwa na rzecz Ukraińców uważają za **uszczuplenie swego stanu posiadania.** Dodać należy, że i w społeczeństwie ukraińskiem jest silna opozycja przeciwko realnej polityce Unda. Jednak — kończy poseł Mudryj — „ni nasza opozycja, ni niechęć polskiej miejscowej opinji do naszych zmagań, nie złamią naszej twardej woli, odnośnie do dalszej pracy, pracy pozytywnej dla zdobycia jaknajlepszych możliwości dla naszego rozwoju narodowego.

NAPÓR KOMUNIZMU.

W „Głosie Narodu" była już wiadomość o wzmagającej się agitacji komunistycznej wśród ludu ruskiego. Dalsze szczegóły w tej sprawie i analizę przyczyn przynosi artykuł posła Barana p. t. „Frontom proty komuny".

Cztery są główne ośrodki ruchu bolszewickiego: Pokucie, okręg Sambor—Drohobycz, powiaty Żółkiew—Rawa Ruska i Łemkowszczyzna. W dwu pierwszych ośrodkach opiera się ta agitacja na zwolennikach dawnego **ruchu radykalnego,** w dwu ostatnich na **moskalofilach.** Odmienne też są środki agitacji na poszczególnych terenach, zależnie od tego, w jaką stronę duchową ludu łatwiej uderzyć. Zjawia się też nowy typ agitatora, **komunista-nacjonalista.** Ten nowy typ wciska się do organizacyj o podłożu radykalno-narodowem, by je rozbić i opanować, jak to wypróbowano już — dodaje p. Baran — na polskich organizacjach: „Strzelcu" i „Legjonie Młodych". Wraz z agitacją komunistyczną wciska się **sekciarstwo i bezbożnictwo,** zwłaszcza tam, gdzie działalność propagandową prowadzi młodzież żydowska, jak to ma miejsce na Pokuciu (powiaty: Kołomyja, Kosów, Śniatyn, Horodenka i Tłumacz). Niebezpieczeństwo wielkie — kończy p. Baran — i dlatego konieczną jest wspólna i celowa kontrakcja wszystkich czynników narodowych i cerkiewnych.

NIECO STATYSTYKI.

Oficjalna statystyka wykazywała w r 1890 we Wschodniej Małopolsce 2.729.488 (54.9 proc.) greko-katolików na 1.471.983 (30.1 proc.) rzymsko-katolików. Po latach czterdziestu stan liczbowy się zmienił. W r. 1931 było 3.257.013 (52.3 proc.) greko-katolików na 2.280.773 (36.7 proc.) rzymsko katolików. Czyli w przeciągu tych lat czterdziestu **Rusini stracili 2.6 procent, Polacy zyskali 6.6 proc.** Innemi słowy ludność polska wzrosła w tym czasie okrągło o 810 tysięcy dusz, ludność zaś ruska — choć liczniejsza — tylko o 527 tysięcy.

Jakie tego były przyczyny? Zastanawia się nad tem w „Dile" p. Iwan Nimczuk i dochodzi do przyczyn następujących: niższość gospodarczo-kulturalna żywiołu ruskiego, a co zatem idzie i większa śmiertelność wśród Rusinów; większa emigracja zarobkowa wśród ludności ruskiej, niż polskiej (lepiej sytuowanej), a po wojnie i emigracja polityczna: polska kolonizacja i napływ polskich sfer urzędniczych; przejścia z obrządku greckiego na łaciński.

Gdyby te wszystkie przyczyny działały nadal, to przyszłość żywiołu ruskiego przedstawiałaby się smutnie, lecz — kończy p. Nimczuk — obecnie już **wszystkie te przyczyny przestały, lub przestają, działać**, więc można przypuszczać, iż proces polonizacji kraju został zahamowany.

Fr. Bł.

Przegląd prasy...

O pracę dla bezrobotnych.

„Polska Zachodnia" pisząc o wypadkach we Lwowie, wzywa rząd do podjęcia walki z bezrobociem.

„Wypadki lwowskie — pisze — budzą w opinji oczekiwanie ważnych i energicznych posunięć na polu aktywnej walki z tą klęską. Na początku ubiegłej sesji budżetowej w naszych ciałach parlamentarnych była mowa o wielkich robotach inwestycyjnych. Z trybuny sejmowej padały znaczne cyfry sum, na ten cel przeznaczonych. Była mowa o setkach miljonów. Słyszeli to nietylko posłowie i senatorowie, ale i setki tysięcy bezrobotnych w kraju. Społeczeństwo oczekuje na polu walki z bezrobociem poważnych, szeroko zakrojonych czynów, celowych i daleko sięgających posunięć. Wypadki lwowskie i krakowskie nie mogą się powtarzać".

„Oko za oko".

Grodzieński „Dziennik Kresowy" przynosi bardzo ciekawą wiadomość. Oto na lekcji historji w gimnazjum w Grodnie, kiedy jeden z uczniów zdał sprawę z wypadków w ub. tygodniu i m. in. wspomniał o zbezczeszczeniu Orła Polskiego przez żydów w Tel-Awiw, drugi uczeń, Izaak Samuel, w dyskusji oświadczył:

„Chrześcijańska religja mówi: że jeśli ktoś uderzy w jeden policzek, to nadstaw drugi, nasza zaś religja trzyma się zasady „oko za oko" — „ząb za ząb", a to co teraz było w Tel-Awiwie, to jest odpowiedzią na Grodno, Suwałki, Białystok i Wilno, a w porównaniu z tem, co się działo w tych miastach, zbezczeszczenie w Tel-Awiwie godła polskiego jest niczem!"

Władze szkolne są w kłopocie, co z tym uczniem zrobić, a koledzy bojkotują żydowskiego ucznia.

Poruszenie w obozie „pomajowym".

W obozie „pomajowym" ujawnia się coraz większy ruch za stworzeniem prawdziwej organizacji politycznej w miejsce B. B... Związki kombatanckie m. Krakowa zrzeszone w „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny" przesłały p. premjerowi Kościałkowskiemu rezolucję, w której oświadczają:

„b. kombatanci, którzy ongiś własną krwią, a następnie w życiu cywilnem ofiarną pracą, kładli fundamenty pod gmach potężnej, demokratycznej i sprawiedliwej Rzeczypospolitej, zmuszeni są zwrócić uwagę na nowowytworzoną sytuację, która zagraża nietylko ładowi i porządkowi, ale i sile państwa".

W ub. niedzielę zaś obradował w Warszawie zjazd ogólnopolskiego zarządu „F. P. Z. O. O." i przyjął rezolucję, w której powiedziano, że „idea Polski silnej" tak powinna być w praktyce realizowana.

„aby jej współuczestnikami stały się najszersze masy ludu polskiego, którego uczucia, myśli, wolę i działanie chcemy jaknajściślej złączyć z pojęciem państwa polskiego. Z takich wychodząc założeń oraz biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację naszego państwa i społeczeństwa stwierdzamy, że **powołanie jaknajrychlej do życia obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo-politycznym a po myśli ideologji Marszałka Piłsudskiego** — jest palącą koniecznością".

Organizacja ta — czytamy dalej w rezolucji — winna opierać się o program z następującymi punktami: uprzemysłowienie kraju, zmiana ustroju rolnego, aktywizacja życia gospodarczego i „przerzucenie pomostu pomiędzy Federacją, a młodem pokoleniem".

Migawki.

„Mistrz“, ale — czego?

Podany onegdaj wyjątek z oświadczenia, które „mistrz" Zegadłowicz złożył przedstawicielowi „Naszego Wyrazu", był bardzo ciekawy. Postawił najmłodszego z naszych „mistrzów" odrazu w jasnem świetle. Pokazuje się z niego, że ten oryginalny „mistrz" jest — użyjmy najłagodniejszego określenia — przystępny(!) dla każdej ideologji i równocześnie żadnej nie zostaje wiernym.

Przed laty kilkunastoma (może nawet 20) wydał zbiorek poezyj p. t. „Imagines". „Rewolucyjna" — jak się to wtedy mówiło — forma i „oryginalność" — jak eufemistycznie nazywano wtedy dziwactwo — metafor poetyckich: oto były cechy tego zapomnianego — na szczęście — zbioru poezyj pana Zegadłowicza.

W parę lat później wrócił „mistrz" do starej, dobrej, formy poetyckiej.

To samo jest i z treścią jego utworów, z ich tendencją!

Był czas — nie tak znów odległy — kiedy p. Zegadłowicz uchodził za poetyckiego reprezentanta „katolickiej" i „narodowej" opinji. Redagował katolicką „Tęczę" i był zwalczany przez masońskie „Wiadomości Literackie". Aż oto niedawno powiedział nam w „Wiadomościach Literackich", że — nie jest, nie był i nie będzie ani katolikiem, ani narodowcem. Równocześnie z pewnych zwrotów, których w tem oświadczeniu użył, pozwalał sądzić, że mu się komunizm bardzo podoba.

Niedługo trwały te nowe sympatje „mistrza". Z „Naszego Wyrazu" dowiadujemy się, że w tej chwili nie uważa komunizmu za ostatnią i najdoskonalszą formę ewolucji. Za nią bowiem uważa anarchizm.

Po tem wszystkiem właściwie powinno się wstrząsnąć ramionami, zostawić p. Zegadłowicza w jego świecie „myśli" i, co najwyżej, zalecić mu dietę, wczesne udawanie się na spoczynek i inne środki lekarskie, zapisywane chorym na żołądek przez doświadczonych konsyljarzy. „Sprawa Zegadłowicza" byłaby w ten sposób skończona.

Natomiast do rozważenia byłaby sprawa tej młodzieży, która go w swem piśmie nazywa „mistrzem". Bo, jeśli p. Zegadłowicz bez protestu połknął ten komplement, to się da łatwo wytłumaczyć. Ale czem wytłumaczyć młodzieńca, który „mistrzem" nazywa pisarza „przystępnego" dla każdej ideologji i każdą ideologję zdradzającego?

Chyba anarchizmem, do którego „mistrz" wzdycha! Lecz to właśnie jest zastanawiające.

BAYARD.

Humor.

Dziwne miasto. — Jakto w całem mieście niema ani jednego pomnika? Czy u was się nie urodził nigdy żaden wielki człowiek?!

— Nie. U nas się rodzą tylko małe dzieci.

Ułatwienie. Sędzia: — Świadkowie twierdzą, że oskarżony ma jedną żonę w mieście, a drugą na wsi. Jak to jest możliwe?

— Mam rower, panie sędzio.

Japończyki. Do przedziału wagonu wchodzi młody człowiek i na widok ojca woła radośnie:

— Ta joj! Ta tato tu? Ta i ja tu!

Mały chłopczyk, siedzący obok nachyla się do ucha mamy i mówi szeptem:

— Mamusiu! Japończyki!

JUR LEŻEŃSKI.

Katolicyzm inteligencki w ofenzywie.

Na marginesie poznańskiej „Kultury“.

Jeśli w naszym katolicyzmie jest jeszcze wiele braków to w dużej mierze winno temu nasze „obwijanie w bawełnę“. Wiele rzeczy przykrych pomija się skwapliwie milczeniem, nad najtrudniejszemi problemami przechodzi się do porządku, ale natomiast nie omija się żadnej okazji, mogącej służyć dla wzajemnej adoracji. W ten sposób wiele kwestji leży odłogiem, a praca każda, acz napozór owocna, nie daje żadnych rezultatów.

Do takich kwestji należał problem inteligencji katolickiej w Polsce. Smutna historja prób organizacyjnych, którą zajmiemy się osobno, jest tego widocznym dowodem. Postronny obserwator odnosił wrażenie, że katolicyzm nasz, to katolicyzm sfer ludowych, to prymitywna wiara szerokich mas. Przeciętny nawet inteligent nie miał dla siebie odpowiedniej strawy, zwłaszcza w zakresie prasy.

Doszło do tego, że aż Stolica Apostolska uważała za stosowne zwrócić nam uwagę na ten stan rzeczy. My jednak znajdujemy tysiące pilniejszych zagadnień. Egzemplum ostatni zjazd prasy katolickiej, na którym mówiło się o wszystkiem, tylko nie o prasie. Woła się, apeluje, oburza, że nasi publicyści nie reagują na zakusy piśmiennictwa laickiego, czy nawet wrogiego Kościołowi, ale nikt się nie zastanowi nad tem, gdzie ten publicysta ma się szkolić i wogóle, gdzie ma pisać.

Swego czasu, gdy chodziło o odpowiedź na cykl artykułów Skiwskiego w „Pionie“, zastanawialiśmy się długo nad tem w poznańskim KWR. I w ostateczności nie wymyśliło się nic, bo naprawdę nie było odpowiedniej trybuny. A kiedy ostatnią swą książkę chciał wydać Karol Hubert Rostworowski, czołowy pisarz katolicki, to musiano wydać ją u Hoesicka... Jednocześnie jednak rynek zarzucano popularnemi „mydełkami“ katolickiemi.

Od pewnego czasu jednak coś jakby się w tej mentalności przełamało. Jesteśmy świadkami powolnego odrodzenia, którego ostatni miesiąc zdaje się być częściowem uwieńczeniem.

Zaczęło się od Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, któremu trzeba przyznać ogromną zasługę w zakresie wydawnictwa dobrej książki katolickiej dla inteligencji. Dopełniło to doskonale dorobek Jezuitów krakowskich. Za tem poszło „Verbum“, „Pax“ i parę pomniejszych.

Wciąż jednak brakowało bojowej trybuny dziennej i tygodniowej. Powstały bowiem w połowie zeszłego roku „Mały Dziennik“, założył sobie podbicie szerokich rzesz czytelniczych jako antidotum na różne sensacyjne „expresiaki“. Również „Pax“ i „Verbum“, czy „Przegląd Powszechny“ nie mogły stanowić odpowiedniej przeciwwagi dla „Wiadomości Literackich“, czy „Pionu“.

I oto kwiecień przynosi nam dwie niezwykle ważne pozycje w tej dziedzinie. „Głos Narodu“ staje się dziennikiem dla inteligencji katolickiej, a w Poznaniu ukazuje się pierwszy katolicki tygodnik literacko-społeczny na wielką miarę, p. t. „Kultura“.

Przyznam się, że pierwsze wiadomości o przygotowaniach do uruchomienia „Kultury“ zaniepokoiły mnie. Przystępować bowiem do wydawania pisma poważnego, o ośmiu potężnych kolumnach, co tydzień, po miesięcznych przygotowaniach, w dodatku z redakcją dwuosobową, to trzeba być pierwszorzędnym ryzykantem.

Poszedłem więc poprostu do obu redaktorów, ks. prał. Brossa i p. Januszkiewicza, by im swe wątpliwości wypruć. Zastałem ich przy wysyłce pisma; trzeba bowiem wiedzieć, że w N. I. A. K. wszystko robi się, że tak powiem, swoimi siłami i niezwykle oszczędnie, czemu też głównie przypisać należy dotychczasowy dorobek. Obaj narzekali na „Ruch“, który niezwykle utrudnia kolportaż nowym, a zwłaszcza katolickim pismom.

— Oczywiście — była odpowiedź na moje wątpliwości — że będziemy się starali naświetlać zagadnienia sztuki, literatury, czy spraw społecznych z punktu widzenia katolickiego. Nie może być jednak w tym względzie mowy o krępowaniu autorów, o jakiejś „zakrystyjnej“ ciasnocie. Można tu przeprowadzić dokładnie „linję demarkacyjną“. Doskonale wyjaśnia to zagadnienie Ks. Prymas w artykule wstępnym. „Kościół jest budowniczym świata... nie bierze jednak udziału w technicznej przebudowie społeczeństw, w przeobrażeniach politycznych, w walkach o władzę“.

— Tę dziedzinę pozostawia świeckim. Podobnie w „Kulturze“, dbając o poprawność w stosunku do katolicyzmu, pozostawimy autorom wolną rękę w ujmowaniu i roztrząsaniu zagadnień. Nie owijamy jednak w bawełnę i mówimy jasno, że pismo nasze ma być dla katolików, t. zw. zasadniczo mają je czytać i w niem pisać katolicy. Chodzi tu poprostu o światopogląd.

— W tej myśli na dalszy plan usuwamy sprawę negacji, o którą nas podejrzewają powszechnie. Celem naszym bynajmniej nie jest walka z „Wiadomościami Literackiemi“; czy jakiemkolwiek innem pismem. Naszym celem jest wielka praca pozytywna. „Cokolwiek bowiem jest jednostronne, to nigdy nie może być katolickie... I tak samo niekatolicką... będzie każda negacja, która na miejsce tego, co neguje, nie usiłuje dać niczego lepszego“.

— Nie obawiamy się również artykułów dyskusyjnych, chętnie nawet skorzystamy z prac o ujęciu radykalnem, czy krytycznem, byle były taktowne i zgodne z dogmatami, z ogólnemi ramami nauki Kościoła.

Rozmówcy moi wymienili mi swych 80 współpracowników, podnosili znaczenie „Kultury“, jako trybuny do zaprawy młodych publicystów i pisarzy katolickich, i rozwodzili nad systemem rzetelnej, a cichej pracy, czego dowodem było wejście „Kultury“ na rynek bez jakiejkolwiek reklamy. Redakcja ma przytem pełno pomysłów. W projekcie jest tworzenie nowych działów, ożywienie układu graficznego itp.

Rozpoczęła się wielka ofenzywa intelektualnego katolicyzmu.

Poznań, w kwietniu.

Radjo.

ZAKAZ SŁUCHANIA RADJA W ABISYNJI. Prasa francuska donosi z Addis-Abeby o wydanym ostatnio zakazie słuchania audycyj radjowych. Stosownie do tego rozporządzenia Abisyńczycy, właściciele aparatów radjowych, winni oddać je władzom policyjnym, słuchacze europejscy — swoim poselstwom. Władze abisyńskie chcą w ten sposób uniemożliwić przenikanie i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, głoszonych przez stacje europejskie.

KONCERTY WTORKOWE W RADJO. W tygodniu jubileuszowym przypomną się radjosłuchaczom najrozmaitsze zespoły orkiestrowe. We wtorek grać będzie przed mikrofonami Radja kilka tych orkiestr. I tak: w południe o godz. 12.30 wystąpi orkiestra pod dyrekcją M. Mierzejewskiego. W programie utwory poważne, lecz o charakterze popularnym (Moniuszko, Maszyński, Rybicki i Różycki). O godz. 16.15 krakowska orkiestra A. Hermana wykona również utwory popularne Nowowiejskiego, Kofflera, Różyckiego i innych. Bezpośrednio potem o godz. 16.45 wszystkie rozgłośnie transmitować będą koncert z Torunia orkiestry wojskowej. O godz. 17.15 wystąpi z koncertem reprezentacyjnym — Poznań. Wieczorem o godz. 21.45 zaprezentuje się słuchaczom, cieszący się coraz większem powodzeniem Mała Orkiestra P. Radja pod dyrekcją Z. Górzyńskiego, jak zwykle w repertuarze muzyki rozrywkowej. Przybywają jeszcze tego dnia koncerty solistów („Pieśni ludowe i dworskie“ godz. 15.30) oraz koncert europejski z Paryża o godz. 20.20.

— — o-o-o — —

Programy stacyj radjowych.

ŚRODA, DNIA 22-go KWIETNIA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.40 Programy lokalne; 7.20 Dz. poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Radjo w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej; 12.35 Tysiąc taktów muzyki; godz. 15.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert orkiestry 57 p. p. z Poznania; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.25 Zagadka muzyczna; 17.00 Odczyt; 17.20 Koncert reprezentacyjny rozgłośni warszawskiej; 19.20 Programy lokalne; 20.05 Pogadanka aktualna; 20.14 Myśli o radjo; 20.15 Szopka radjowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Wywiad z T. Bocheńskim; 21.00 Audycja z cyklu „Twórczość Chopina“; 21.40 Miniatury poetyckie; 22.55 Słuchowisko techniczne; 22.15 Ulubione melodje z minionych dziesięciu lat; 22.25 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 13.30 Popołudniowy koncert z płyt; 15.20: Przegląd giełdowy; 19.20 Skrzynka ogólna; 19.03: Wiadomości bieżące; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Koncert reklamowy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 15.20 Przegląd giełdowy; 19.20 Skrzynka ogólna; 19.30 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 19.35 Program na jutro; 19.40 Koncert reklamowy.

Lwów (377.4 m.) Godz. 6.50 Muzyka z płyt; 7.30 Parę informacyj; 13.15 Koncert życzeń płyty; 19.20 Silva rerum; 19.45 Skrzynka programowa; 19.55 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice (395.8 m.) Godz. 6.50 Od polki do mazurka; 7.35 Parę informacyj; 13.30 Lekcja języka polskiego; 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22: Chwilka społeczna; 19.20 Porady radiotechniczne; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe.

———000———

M. OSTRAWICKA.

Piąte przez dziewiąte z pod Giewontu.

Jak się u nas coś robi, to zawsze w tempie, albo ślamazarnem, albo przyspieszonem; albo, albo.

Ludzie płaczą, albo tańczą: duszą się w śniegu, albo kąpią w błocie. Drogi naprawia się i rozkopuje już dziesiątki lat, bez widocznego rezultatu, a kolejkę linową zbudowano i uruchomiono za jeden sezon. Tempo!

To „za dużo“ i „za mało“ określa niemiec dosyć drastycznie słowami: „Zu wenig und zu viel, ist aller Narren Ziel“. Jednak ta krańcowość ma także swój urok, — tak samo, jak go ma i Zakopane.

— — — — — — — — —

Kto w poniedziałek Wielkanocny czekał na placu autobusowym na „połączenie“ z Kuźnicami, ten poznał urok tego „zakopiańskiego tempa“.

Stacja autobusowa znajduje się na najpiękniejszej ulicy Zakopanego, — od pół roku rozkopanej spowodu prac kanalizacyjnych i stan ten, jak się zdaje, potrwa jeszcze przynajmniej pół roku z — braku funduszów. Żeby jednak pokazać „dobre chęci“ dłubie przy tej drodze kilku robotników, podczas, gdy przy budowie kolejki pracowało ich około tysiąca.

Budynek stacji autobusowej bynajmniej nie upiększa ulicy Kościuszki i stoi tam zupełnie niepotrzebnie; nie spełnia swojego przeznaczenia. Przy kasie wydaje się bilety, tylko do Morskiego Oka, a do Kuźnic, dokąd kieruje się najsilniejszy ruch wydaje się bilety, a najczęściej tylko pobiera się pieniądze. — w autobusie. Miejsca w autobusie wywalcza się po największej części łokciami, lub nartami.

Przyzwoicie, czy według kolejności przybycia na stację, nikt się do autobusu „rządowego“ ani prywatnego nie dostanie poza wojowniczą młodzieżą, hołdującą hasłu: „tempo“. Ludzie kulturalni i spokojnego usposobienia mogą (w czasie silnej frekwencji) czekać godzinami, by wreszcie pójść piechotą, albo pojechać w kilkoro jednokonką do Kuźnic, co bynajmniej nie jest przyjemnością przy piekielnym hałasie aut i autobusów. Zdarza się także, że siedzący w dorożce, lub idący piechotą zostaną przez autobus ochlapani błotem po twarzy. Oto obecne „tempo“ i urok komunikacji autobusowej Zakopane—Kuźnice.

To tempo na placu autobusowym nie podnosi bynajmniej opinji „kulturalnego Zakopanego“ i to co się słyszy od publiczności w tej kwestji, nie jest bynajmniej pochlebne.

— — — — — — — — —

W Kuźnicach dzielą się przybyli turyści na dwie grupy.

A wię są ubrani według pierwszego „krzyku“ mody sportowej, wystrojeni w kapelusiki tyrolskie z „federpuszem“ czy też „szczoteczką“; ci kierują się z pośpiechem ku kolejce. Zdarzają się w tej grupie całkiem dziwaczne nakrycia głowy — czapeczki z wiszącą w tyle wstążką (a la szkockie, zdaje mi się) ale czy one potrzebne są w Tatrach i czy niema innych nakryć głów?

Jest i druga grupa: „naturalni“ turyści w zwykłych czapkach, lub bez nich (u turystek znajdzie się malownicza chustka góralska) — ci kierują się na Halę Gąsienicową. Niektórzy mają i górali do niesienia nart za sobą, tak jak to było za starych, dobrych czasów.

Na Hali Gąsienicowej i dalej w stronę Czarnego Stawu, czy jeszcze dalej przy Pięciu Stawach jest teraz istny raj na ziemi; raj bez wężów. Pisałam już jesienią, że kolejka na Kasprowy oczyści góry od snobów i żydów, czy też od niepotrzebnych i niepożądanych turystów. I tak się stało! W górach są obecnie „turyści-narciarze“ miłośnicy przyrody i cisza. Niepożądani snoby i nasze „mniejszości“ paradują na Kasprowym i opalają się tam na tarasie po „europejsku“.

Kolejka, która tak fatalnie podzieliła społeczeństwo polskie na dwa obozy, po, dzieliła i towarzystwo zakopiańskie na dwie grupy. „Mniejszości“ et comp. znalazły w górach odpowiednie miejsce w pobliżu kolejki, gdzie można się pokazać i zaimponować strojami. W Zakopanem koncentrują się na dancingu w hotelu i kawiarni „Morskiego Oka“. A zaś towarzystwo katolickie i wojskowość koncentruje się w kawiarni „Trzaski“.

W górach i na halach zapanował znów swojski, sympatyczny nastrój, który jest również w schroniskach na Hali Gąsienicowej, czy to u Bustryckiego, w drewnianem starem, czy murowanem nowem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Widzi się tu zadowolone, smagłe twarze naszych narciarzy, gdy Maksy i Salki „potrzebowały“ pójść sobie na kolejkę.

Niema więc złego, coby na dobre nie wyszło. Dzięki kolejce zostali prawdziwi miłośnicy gór i przyrody odseparowani od niepotrzebnych żywiołów, jak w górach, tak i w samem Zakopanem.

Procenty i koszta większe od długu!

Rujnujące rolników pożyczki bankowe.

Jeżeli sprawa oddłużenia rolnictwa przybrała u nas tak poważne rozmiary, że spowodowała kilka posunięć oddłużeniowych, a w resultacie zamknęła w praktyce możliwość dopływu dalszych kredytów dla sfer rolniczych, przyczyną tego, obok wielu innych, są także niezmiernie wysokie koszta, jakiemi niektóre banki obciążają swych dłużników z tytułu udzielonych pożyczek. Jednym z takich banków, u którego zaciągnięcie pożyczki równa się poniekąd zagrożeniu egzystencji dłużnika jest — jak podaje prasa wileńska — tamtejszy Bank Ziemski. Dzienniki wileńskie cytują na dowód tej opinji kilka znamiennych przykładów:

Rolnik Antoni Florjan (ze wsi Nowe Dębiny, pow. Dubno) winien był Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu na dzień 1 stycznia 1928 sumę 1.700 zł. W ciągu 7 lat wpłacił Bankowi na umorzenie długu procenty, koszta administracyjne itp. sumę 1.159 zł. 66 gr. Tymczasem ku swemu przerażeniu dowiaduje się, że na dzień 1 stycznia 1936 r. zadłużenie jego wynosi 1.659 zł. 62 gr. A więc mimo **wpłacenia prawie 1.200 zł.dług jego zmniejszył się zaledwie o 41 zł. 38 gr. — bo resztę policzono mu na procenty, koszta administracyjne itp.**

Ale nie jest to jedyny wypadek! Oto niejaki Włodzimierz Kaziłowski, 20-morgowy gospodarz (także ze wsi Nowe Dębiny, pow. Dubno) winien był Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu 1.300 zł. W ciągu lat 8 wpłacił na poczet długu 837 zł. 50 gr., a mimo to dług jego na dzień 1 stycznia 1936 r. **nietylko się nie zmniejszył, ale wzrósł do sumy 1.385 zł. 96 gr.**

Dalszy przykład: Właściciel 12-morgowego gospodarstwa, Szymon Świątek, zaciągnął w tymże Banku dług w kwocie 700 zł. i w ciągu kilku lat wpłacił do Banku 500 zł. 85 gr. i **mimo to winien jeszcze 744 zł. 55 gr., a więc więcej, niż pożyczył.**

I jeszcze jeden fakt: Gospodarz Gogol (ze wsi Zastawno, pow. Horochów) zadłużył się w Wileńskim Banku Ziemskim na 900 zł.; wpłacił 522 zł. 14 gr., a mimo to, na dzień 1 stycznia 1936 r. Bank wyliczył mu, **że winien jeszcze 872 zł. 62 gr.**, albowiem z wpłaconych 522 zł. 14 gr. policzono mu tylko 21 zł. 38 gr. na spłatę długu a resztę, tj. 500 zł., na procenty i koszta.

Jest wprawdzie usprawiedliwionem zaliczanie przez bank rzeczywistych kosztów dodatkowych, powstałych wówczas, gdy kredytobiorca nie wywiązuje się w terminie z przypadających do płacenia rat, jednak instytucja kredytowa nie może nie uwzględniać sytuacji materjalnej dłużnika i bezlitośnie ściągać z niego koszta — większe od samego długu. Takie metody wołają o energiczną interwencję władz.

Komunizm zastawia sidła na młodzież chrześcijańską.

Pisaliśmy już w swoim czasie o istniejącej we Francji organizacji t. zw. „Chretiens-communistes“, która usiłuje pogodzić zasady nauki Chrystusa z hasłami marksistowskiemi. Podkreślać szkodliwość tej organizacji, która niestety przenika w ostatnich czasach do młodzieży francuskiej (nawet katolickiej) jest rzeczą zbędną. Komunizm i chrystjanizm nigdy się nie dadzą pogodzić, chociażby dla tego, że bronią komunizmu jest **gwałt i teror, zaś** chrystjanizmu miłość. Niestety, wielu z pośród młodzieży katolickiej we Francji, zwłaszcza młodzieży robotniczej, daje się złapać na lep haseł, proklamowanych przez powyższą organizację na łamach jej oficjalnego organu „Terre Nouvelle“.

Obecnie w związku ze zbliżającemi się wyborami pismo to, które na okładce swej zamieszcza: **młot i sierp na tle czerwonego... krzyża**, wszczyna energiczną kampanję, apelując do katolików, by „głosowali na tych, którzy są zdecydowani obalić kapitalistyczny reżim i stworzyć państwo socjalistyczne“.

Na marginesie powyższej odezwy redaktora „Terre Nouvelle“ Laudrain, znany publicysta katolicki i redaktor „La Croix“, Joseph Ageorges, pisze m. in.:

„Nie wątpimy w najlepsze chęci pomożenia ludzkości p. Laudrain, przyznając, że wiele z zarzutów, wysuwanych przezeń pod adresem obecnego porządku społecznego nie jest pozbawionych słuszności, niestety. Nie potępiamy go ani za odwagę cywilną, z jaką dąży ku wytknietym celom, ani za jego w wielu wypadkach słuszne oburzenie, lecz za to, **że zdąża po nader niebezpiecznej drodze, że zmierza ku sidłom, nastawionym na indywidualizm chrześcijański**, że toruje drogę dla społeczeństwa, w którem jednostka nie będzie miała ani wolności, ani własnego życia, ani prawa do inicjatywy. Pan Laudrain zapożycza od rewolucji metody, których w żaden sposób uznać nie możemy. **Jest on terorystą, o czem świadczą jego własne słowa**“. (KAP).

Walka o strukturę izb pracy.

Jeszcze przed paru miesiącami ministerstwo pracy i opieki społecznej przygotowało projekt ustawy o izbach pracy, jako reprezentacji interesów pracowników umysłowych i robotników. Izby te miały w myśl projektu sprawować także nadzór nad organizacjami zawodowemi a na pokrycie swych kosztów miały ściągać składki równe co do wysokości ze składkami pobieranemi przez ubezpieczenie chorobowe t. j. prawie 3 proc. od zarobku miesięcznego pracownika i robotnika. Władze izb pracy miały być wybierane w bardzo nieznacznej części. Skład osobowy biur i dyrekcyj izb pracy miał być oddany w ręce urzędnika ministerstwa opieki społecznej i jego wszystkich organów.

Przeciwko temu projektowi powstały tak silne sprzeciwy ze strony organizacyj robotniczych i pracowniczych, że sprawa powołania do życia izb pracy doznała znacznej zwłoki.

Na skutek dezyderatów związków zawodowych **pierwotny projekt opracowany przez min. opieki społecznej uległ gruntownej przeróbce.** Wykreślono z niego zupełnie **wszystkie przepisy, umożliwiające opiekę nad związkami zawodowymi. Obniżono składkę na rzecz izby pracy z trzech procent do najwyżej trzy promile od zarobku miesięcznego.** Zmieniono poprzednie zasady ustalania władz izb pracy, wprowadzając zasadę, iż **część radców będzie mianowana zpośród kandydatów przedstawionych przez związki zawodowe**, druga część wyłoniona w trybie **wyborów pośrednich**, a jedna piąta **z nominacji ministra opieki społecznej**, zpośród znawców i eksporterów.

Na konferencjach w ministerstwie op. społ. przedstawiciele niektórych organizacyj zawodowych wysunęli żądanie, by zamiast pięciu izb terytorjalnych, powołano do życia tylko jedną izbę pracy na całą Polskę. Żądano również, by stała się ona instytucją, bez której nie można załatwić żadnej ustawy z zakresu ustawodawstwa socjalnego. Czy i w jakim stopniu rząd uwzględni te postulaty, okaże najbliższa przyszłość.

Konflikty polityczne wzmocniły sytuację przemysłu wojennego na giełdach.

Okres poświąteczny przeszedł na światowych giełdach papierów wartościowych pod znakiem poważnych wydarzeń politycznych, a więc **ostrego zatargu włosko-angielskiego**, który udało się narazie załagodzić, coraz bardziej uwydatniających się **sprzeczności między polityką zagraniczną Francji i Anglji**, wciąż jeszcze wiszącej nad światem **groźby konfliktu zbrojnego między Sowietami a Japonją i wzmożonych zbrojeń** nietylko wielkich mocarstw, ale także państw mniejszych.

Wypadki polityczne na terenie międzynarodowym wpływały **hamująco na rozwój obrotów** i tylko na niektórych rynkach dało się zauważyć przejściowe ożywienie.

Na giełdzie nowojorskiej przeważał nastrój zniżkowy. Największe obroty zanotowano w dziale **akcyj koncernów stalowych, fabryk motorów, akcyj kolejowych, gumowych, browarniczych, samochodowych.**

Giełda londyńska wykazywała początkowo tendencję słabą, w środku tygodnia jednak nastąpiło ogólne wzmocnienie, które wyszło od brytyjskich papierów państwowych, **akcyj, fabryk motorów i samolotów, niklowych, kauczukowych, naftowych i miedzianych.**

Na **giełdzie warszawskiej** nastąpił w tygodniu sprawozdawczym **spadek notowań** zarówno akcyj jak i papierów procentowych. Notowano: papiery procentowe: 4 proc. Poż. Dol. 51—50.25. 5 proc. Poż. Konwers. 57.50—56.50, 6 proc: Poż. Dol. 74.50—74.75, 7 proc. Poż. Stab: 61.88—62.88, 4 i pół proc. L. Zast. Ziemskie 42.50—42.50, 5 proc. L. Z. m: Warszawy z 1933 r. 52.50—54.13.

Kursy złota i dolarów kształtowały się zwyżkowo. Za dolary złote płacono 9.06—9.10, za ruble złote 4.87—4.88, a za dolary w banknotach 5.30 i pół — 5.31. Czeki New York notowano 5.31 1/8—5.31 1/4, kabel 5.31 1/4 — 5.31 3/8. Z dewiz europejskich obniżył się Amsterdam, podniósł się Zurych. Marki niemieckie w gotówce notowano 192.50—142, Registermarki 128—125, czerwońce sowieckie 2.55 złotych.

—oo—

5.000 techników żydów konkuruje z polskimi inżynierami.

Według doniesień prasy żydowskiej obradował onegdaj w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd inżynierów i techników-żydów. Na zjazd ten przybyło około 100 delegatów, reprezentujących 40 miast i miasteczek z całego kraju. W toku obrad wygłoszono szereg referatów i powzięto uchwały, domagające się **rozszerzenia (!) uprawnień i wpływów techników żydowskich w życiu gospodarczem Polski.** Jak przy tej sposobności podają, na terenie państwa polskiego **jest około 5000 techników i inżynierów żydów.** Tem tłumaczy się m. in. fakt, że inżynier-Polak coraz trudniej może — przy szczupłych możliwościach finansowych kraju i skąpej ilości robót — uzyskać dziś pracę, mając do zwalczenia tak ogromną i bezwzględną nieraz konkurencję techników żydowskich. **Fakt ten** ma szczególne znaczenie dla polskiej młodzieży kończącej studja w szkołach technicznych.

17 lat pracy i imponującego rozwoju Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej Archidiecezji krakowskiej — o którego zjeździe w Krakowie, **wczoraj donosiliśmy** — ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności w roku ub. Jest to już **17-y z rzędu rok pracy tej organizacji**, jednej z 20 diecezjalnych Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej. Sprawozdanie to przynosi niezmiernie interesujący materjał informacyjny, świadczący o ustawicznym postępie i rozwoju Katol. Stowarzyszenia Młodzieży, zaliczanych dziś do najliczniejszych związków **młodzieży pozaszkolnej, która po ukończeniu szkoły powszechnej pracuje w handlu, rzemiośle, przemyśle i na roli.**

Jak wiadomo, wszystkie stowarzyszenia diecezjalne tworzą lokalne oddziały w poszczególnych parafjach, miastach, czy wioskach, a równocześnie łącza się w organizację ogólnopolską p. n. Katol. Zwiazek Młodzieży Męskiej z siedzibą w Poznaniu.

Katol. Stow. Mł. Męskiej Archid. krakowskiej obejmuje swą działalnością **271 parafij, 32 miast i miasteczek a 953 gromad**, położonych na obszarze 10 zachodnich powiatów wojew. krakowskiego i po kilka wsi z powiatów miechowskiego i olkuskiego. Rozwój organizacyjny w r. 1935 uwidocznił się **w przyroście o 12.5 proc. liczby oddziałów.** O sprawności organizacyjnej świadczy fakt, że 95 proc. oddziałów nadesłało sprawozdania ze swej działalności całorocznej. Liczba członków czynnych wzrosła do 6.201, a nadzwyczajnych do 1.507. **Ponad 60 proc. członków, to pracujący na roli.**

Działalność programową prowadzono w roku ub. pod hasłem: „Praca druha dla własnej rodziny“. Hasło to, obowiązujące oddziały na podstawie uchwały Zjazdu delegatów, opierało się o hasło ideowe Akcji Katolickiej: rodzina w świetle prawa przyrodzonego, objawienia i nauki Kościoła. Na osobną wzmiankę zasługuje działalność Stowarzyszenia w zakresie **przysposobienia zawodowego. W tym dziale uwzględnianą jest przedewszystkiem praca na** roli i organizowanie **konkursów rolniczych.** W sezonie 1934/35 zgłoszono 75 zespołów przysposobienia rolniczego z 669 konkursistami, ukończyło zaś pracę 51 zespołów (68 proc.), a 387 uczniów. Na sezon 1935/36 zgłoszono zespołów 80 a 615 konkursistów. **Duży nacisk** położono na **kursy sadownicze**, których przeprowadzono 6 pod kierownictwem prof. Sikory. Na uwagę wreszcie zasługuje nawiązanie kontaktu ze Związkiem Spółdzielni i urządzenie pierwszych dwóch zespołów przysposobienia spółdzielczego.

„Ataki wrogów — kończy się sprawozdanie — i osób niechętnych Kościołowi katolickiemu nie zmalały. Silnie wzmogła się przeciw nam akcja partyj politycznych i organizacyj młodzieżowych z niemi związanych. Mimo to patrzymy jasno w przyszłość, bo młodzież ocenia naszą uczciwą pracę i prawdę. **W tem leży tajemnica, że szeregi nasze rosną**“.

Katolickie uniwersytety świata.

Pod względem ilości wyższych zakładów naukowych katolickich, pierwsze miejsce w Europie, zajmuje Francja. Na mocy prawa z r. 1875 zorganizowano tam 5 t. zw. „Facultés libres“ w Paryżu, Tulluzie, Angers, Lille i Lugdunie (Lyon), które ze względu na przepisy prawne pozwalające używać nazwy uniwersytetu tylko uczelniom państwowym, zwą się instytutami (Instituts catholiques).

Sąsiednia Belgja szczyci się posiadaniem najstarszego, poza rzymskiemi uczelniami, uniwersytetu katolickiego z wszystkiemi pięciu wydziałami. Uniwersytet ten powstał w r. 1834 w Mechlinie, lecz już w roku następnym przeniesiony został do **Lowanjum**, gdzie dotąd pozostaje. Ponadto od niedawna Belgja posiada jedyny w swoim rodzaju katolicki uniwersytet dla kobiet w Antwerpji z językiem wykładowym flamandzkim. W Holandji w r. 1923 założono **w Nymwegen**, w mieście rodzinnem św. Kanizjusza, katol. uniwersytet Cesarza Karola, który na takim postawiono poziomie, że odrazu uzyskał pełne uprawnienia państwowe.

Ustaloną już w świecie sławą cieszy się międzynarodowy uniwersytet katolicki we Fryburgu Szwajcarskim. W spisach profesorów tego uniwersytetu od początku figurowało wielu Polaków.

Polska posiada katolicki uniwersytet w Lublinie, założony w r. 1918. Ma on cztery wydziały i od roku 1933 korzysta z równouprawnienia z uniwersytetami państwowemi. Pozatem na uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie istnieją fakultety teologji katolickiej.

Liczbę świeckich wszechnic katolickich uzupełnia uniwersytet N. Serca Jezusowego w Medjolanie, o którym niedawno pisaliśmy obszernie.

Poza Europą istnieje obecnie osiem wielkich uniwersytetów katolickich, z czego cztery w Azji. Najstarszym z nich bezwątpienia jest w r. 1881 kanonicznie erygowany uniwersytet św. Józefa **w Bejrut.** Chiny posiadają aż dwa uniwersytety katolickie, jeden **w Pekinie**, drugi **w Szanghaju, a** nadto wyższą szkołę handlową **w Tientsinie.** Czwarty azjatycki uniwersytet katolicki istnieje **w Tokjo.**

W Ameryce Północnej za najstarszy uniwersytet katolicki uznać można uniwersytet Lavala w dwóch miastach **Quebec i Montreal.** W Stanach Zjednoczonych najpoważniejszym jest uniwersytet katolicki w Waszyngtonie, założony w r. 1889, Lyola w **Chicago,** a obok niego uniwersytet Notre Dame w **stanie Indjana.**

Najstarszą tradycję pośród wszystkich uniwersytetów katolickich posiada Uniwersytet św. Tomasza **w Manili** na wyspach Filipińskich.

Osobną grupę w wyższem szkolnictwie katolickiem stanowią uniwersytety papieskie w Rzymie z założonem w r. 1582 Gregorianum naczele. Dostępne są one tylko dla duchowieństwa. Prócz wspomnianego Gregorianum należą do nich: Ateneum Seminarjum Rzymskiego, Ateneum Kolegjum „Urbano“ Propagandy, wreszcie Międzynarodowe zakonne instytuty „Angelico“, św. Anzelma i Ateneum Antonjańskie.

Obraz wyższego szkolnictwa katolickiego nie byłby pełnym, gdyby nie uwzględnić uniwersytetów obecnie powstających, bądź których założenie zamierzone jest w najbliższym czasie. Do nich należy przedewszystkiem uniwersytet **salzburski** w **Austrji,** którego powstanie długo przygotowywano przez słynne „tygodnie akademickie“ w Salzburgu. W **Portugalji** zamierzone jest utworzenie katolickiego uniwersytetu w Coimbra, w **Hiszpanji** poważnie przygotowano się do założenia takiego uiwersytetu w Santander. Powszechnie już wiadomą jest rzeczą, że wkrótce powstanie uniwersytet katolicki w **Buenos Aires.** W Brazylji wreszcie istnieje zamiar rozwinięcia katolickiego fakultetu teologiczno-filozoficznego **w Sao Paolo** w oddzielną uczelnię. (KAP).

W trudnych warunkach

pracują kolonje polskie w Małopolsce Wsch.

Wkrótce rozpocznie się sezon kolonij wakacyjnych, prowadzonych rokrocznie przez Narodową Organizację Kobiet na terenie Małopolski Wschodniej. W związku z tem na uwagę zasługują niektóre fragmenty sprawozdania tej organizacji z akcji kolonjalnej w roku ubiegłym, a w szczególności relacje kierowników kolonji o miejscowych stosunkach. Jedna z kierowniczek pisze: „We wsi nędza, ludność raz na dzień jada kartoflankę, dzieci źle wyglądają. — Wśród zruszczonej doszczętnie ludności, szerzy się propaganda komunistyczna. Brak we wsi czynnych stowarzyszeń polskich, ludność biedna, dzieci często bez śniadania przychodzą na półkolonje, nieraz już o 6-ej rano są pod szkołą. Bieda i przygnębienie, wieś zupełnie zruszczona. Przysiółek o dwudziestu kilku numerach w większości polski, ale języka polskiego prawie nie słychać.

Półkolonje jak wiadomo, są inicjatywą Narodowej Organizacji Kobiet we Lwowie, która prowadzi je od lat 8. Obecnie naśladują ją inni, z czego należałoby się cieszyć, tylko jest jedno „ale“. Nie wszyscy mają ten cel na oku, który przyświeca naszej inicjatywie. Najbardziej odbiegły od tego celu „ogródki“ organizowane w województwie stanisławowskiem przez byłego wojewodę Jagodzińskiego, które obok opieki i dożywiania wzięły sobie za zadanie wprowadzenie „współżycia z mniejszościami“ szczególnie z żydowskiemi, czem w zasadzie mijały się z celem naszym: wychowanie zruszczonych dzieci w kulturze polskiej. „Nowe półkolonje“ odnosiły się również nieżyczliwie do naszej akcji i nieraz stawiały im przeszkody.

Na półkolonje, wieś niechętna akcji i mojej osobie, nie chciała spoczątku posyłać dzieci. Po wielu trudach i różnych zabiegach przełamałam jednak ich niechęć. I obecnie mam pod opieką całą wieś, począwszy od 4-letnich dzieci a skończywszy na starych. Dzieci małych przeciętnie mam 15. Gorzej było z dziećmi w wieku szkolnym, które musiały rodzicom pomagać w pracy. „Wytargowałam“ jednak, że chodziły co drugi dzień w godzinach południowych. Młodzież starszą zbierałam już przez dwie niedziele. Wczoraj urządziłam wieczór towarzyski, na który złożyły się zabawy i śpiew. Bawiliśmy się od 5 do 9 wieczorem, — a było tak miło, że orzekli mi, iż będą przychodzić co drugi dzień „po obrządku“, bo niedziel będzie zamało. — Pozatem wczoraj skupiłam dzieci, młodzież i starych razem, a mianowicie: w szkole jest kaplica, uprzątnęłam więc ją z dziećmi, ubrałam kwiatami i urządziłam nieszpory, (bo do kościoła 15 km.). Ludzi przyprzyszło dużo. Od jednej z pań z naszej organizacji dostałam przed wyjazdem duży modlitewnik stosowny dla wsi. Wczoraj właśnie z tej książki czytałam modlitwy a są tak piękne, że czytając miałam łzy w oczach, a kobieciny płakały również. — Tak modliliśmy się przeszło godzinę; ludzie prosili, żeby i na przyszła niedzielę to powtórzyć a przyjdzie ich jeszcze więcej“.

Różnorodność śmiercionośnych pocisków włoskich.

Włoskie eskadry samolotów bombowych składające się z samolotów typu „Caproni“ względnie „Savoia“; jako główny swój „bagaż“; wożą stale bomby. Bagaż ten waży 15, 24, 31 wzglednie nawet więcej kilogr. gdy idzie o pojedyńcze sztuki i stanowi istny **deszcz żelaza morderczego,** spadającego na walczące, maszerujące, czy też odpoczywające kolumny Abisyńczyków. Poza temi bombami są używane jeszcze różne „specjalności“, do tych należą małe granaty zwane „Spezzoni“. Są one istotnie bardzo małe, bo pojedyńczy granacik waży wszystkiego 2 i ½ kg. Są one ładowane **po 70 sztuk w specjalnych rurach, z** których wyrzuca je odpowiednio regulujący wyrzut. aparat. Lecz zasięg niszczycielski tych „małych bagaży“, jest o wiele większy jakby należało się spodziewać. Od 6-ciu do 10-ciu granatów, tego typu ginęło po 100 Abisyńczyków. Gdy się zważy, że samoloty typu „Caproni 133“ oraz „Savoia 81“ oprócz normalnego obciążenia porcją przepisową bomb, zabierać mogą 500 „Spezzoni“, można sobie wyobrazić siłę ogniową, tego ataku z powietrza na żołnierzy abisyńskich. Mordercza ich działalność niejednokrotnie walnie przyczyniła się już, zwłaszcza na północnym froncie, do całkowitego zniesienia maszerujących, względnie odpoczywających kolumn abisyńskich.

WŁOSKI LOTNICZY KORPUS OFICERSKI PONIÓSŁ DUŻE STRATY W LUDZIACH.

Do tej pory na frontach abisyńskich zginęło **14 oficerów lotników.** Gdy się zważy, że eskadry włoskie w tej wojnie nie posiadają w powietrzu wcale przeciwnika, ponieważ Abisyńczycy wcale nie posługują się własnem lotnictwem bojowem, liczba ofiar jest duża.

———oOo———

Harrar zniszczony bombami.



Miasto Harrar było kilka razy zaatakowane przez samoloty włoskie. Prawie całe miasto uległo zniszczeniu. Ludność po pierwszym ataku w popłochu zbiegła w okoliczne lasy.

Groźne rozruchy w Palestynie.

Z Palestyny donoszą, że w związku z pogrzebem dwóch Arabów, zamordowanych przed 3 dniami przez niewykrytych sprawców, w Jaffie doszło do ostrych starć między Arabami i Żydami. Arabowie w czasie pogrzebu rzucili się na sklepy i domy żydowskie. Żydzi w przerażeniu uciekają z Jaffy do Tel-Avivu. Policja zmuszona była do interwencji, przyczem kilkanaście osób zostało zabitych, kilkadziesiąt zaś rannych. Władze ogłosiły w Jaffie stan wzmocnionej ochrony i poleciły wojsku utrzymanie porządku.

W niedzielę rozruchy ogarnęły całą Palestynę. Muzułmanie z różnych miejsc podążyli grupami do Tel-Avivu. Po drodze atakowano samochody, zajęte przez żydów, rzucając w nich kamienie. W szpitalach w Tel-Avivie znajduje się około 50 osób ranionych.

Liczba ofiar rozruchów w Jaffie jest następująca: żydów 10 zabitych, 35 rannych, Arabów — 2 zabitych i kilku rannych. Obecnie panuje spokój. Położenie jednak jest jeszcze naprężone.

Zmarł człowiek, który rozdawał pieniądze na ulicach.

W Warszawie zmarł ś. p. **Zygmunt Chomiński, ziemianin.** Zmarły znany był na gruncie stołecznym z tego, że rozrzucał pieniądze po ulicy. Wyniosłą postać zmarłego pamięta ulica warszawska z chwil, kiedy pełnemi rękami czerpiąc bilon srebrny z kieszeni, rzucał go w tłum. Według przekonania ofiarodawcy miał to być najlepszy sposób bezpośredniego trafienia do tych, którzy doraźnej pomocy potrzebowali.

Sokół czechosłowacki a zjazd wolnomyślicieli.

Jak podaje „Slovak“, świeżo zakończony zjazd wolnomyślicieli w Pradze, na który przybyli przedstawiciele związku bezbożników moskiewskich oraz reprezentaci innych więcej lub mniej otwarcie komunistycznych organizacyj bezbożniczych, powitany został m. in. przez czechosłowacką radę narodową i czechosłowackiego Sokoła. Ta ostatnia organizacja gimnastyczno-sportowa nie po raz pierwszy okazuje swe prawdziwe antychrześcijańskie oblicze. — (KAP.)

———ooo———

Skarby sztuki chińskiej na statku „Ranpura“

nie uległy uszkodzeniu.

Parowiec angielski „Ranpura“, który przed kilku dniami osiadł na mieliźnie w pobliżu Gibraltaru, z wielką trudnością po długotrwałych wysiłkach, został ściągnięty i uruchomiony przez trzy holowniki marynarki wojskowej, przybył do Marsylji. Na pokładzie, jak wiadomo, znajdują się skarby sztuki chińskiej z wystawy londyńskiej, których **wartość przewyższa 800 miljonów franków.**

Wiadomość o wypadku, z jakim spotkał się w drodze parowiec „Ranpura“, zaniepokoiła w Nankinie władze chińskie, które poleciły swemu konsulowi w Marsylji, **osobiste sprawdzenie stanu w jakim znajdują się bezcenne dzieła sztuki.** Konsul chiński dokładnie obejrzał 93 paki z dziełami sztuki, stwierdzając, iż żadna z nich nie została uszkodzona podczas wypadku, jakiemu uległ statek. Powracające do Chin dzieła sztuki, pochodzą z muzeów w Pekinie, z Honan, z akademji i bibljoteki narodowej pekińskiej. Znajdują się wśród nich książki, które były wydrukowane w Chinach **na 200 lat przed wynalazkiem druku w Europie.**

——o-o-o——

Z kraju i ze świata.

U Miłaszewskiego stwierdzono pęknięcie czaszki.

Okazuje się, że wypadek poety i dramatur ga St. Miłaszewskiego, który przed kilku miesiącami przejechany był przez samochód — był znacznie cięższy, niż początkowo przypuszczano. Niedawno dopiero lekarze stwierdzili, że oprócz nogi ucierpiała również czaszka. Nad lewem okiem w kości czołowej było pęknięcie. Miłaszewski wraca w tych dniach do domu z kliniki, nie ulega jednak wątpliwości, że pozostanie kaleką, gdyż lewa noga jest nieco krótsza.

900-LECIE URODZIN ŚW. STANISŁAWA SZCZEPANOWSKIEGO.

Komitet Jubileuszu 900-lecia urodzin św. Stanisława Szczepanowskiego donosi: Aby umożliwić różnym zespołom chórowym i orkiestralnym wzięcie czynnego udziału w uroczystościach jubileuszowych w Szczepanowie, prosi Komitet obchodowy o możliwie wczesne zgłaszanie chęci wzięcia udziału w tym obchodzie, by móc należycie rozplanować popisy i wyznaczyć czas występu grup poszczególnych.

WYKRYCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ W ŁODZI.

W piwnicy mieszkania Jojny Olsztajna w Łodzi wykryto tajną drukarnię komunistyczną. W samem mieszkaniu ustawione były maszyny do wyrabiania rękawiczek, które uruchomiano równocześnie, tak, aby głuszyły stuk maszyny drukarskiej. Znaleziono paczki gotowych odezw przygotowanych na dzień 1 maja. Na miejscu aresztowani zostali, Olsztajn, Szeree, Kielman, Strosenberg, Klejman, Gitla Szyma, Biberman, Wainsztok, Fajga Bajtensztajn, Tauber, Herszkowitz, Zimmerman, Haim Czarny, Dentel Skórkowski, Dukat, Fuks, Majer Dutkiewicz, Ojzer Strawczyński i Reiter. — a więc wszyscy żydzi.

—ooo—

JESZCZE POSZUKUJĄ METEORU. — Magistrat miasta Ostrzeszowa na posiedzeniu w dniu 17 bm. postanowił, aby dwóch ludzi pracowało w dalszym ciągu przy usuwaniu ziemi w miejscu, w którem miał spaść meteor. Wstępne poszukiwania były przeprowadzane przez niemieckiego profesora w ubiegłym roku, lecz nie dały pozytywnego wyniku. Od tego czasu magistrat zatrudniał tam kilku robotników, lecz i oni nie natrafili na ślady meteoru.

ROLNIK MALISZEWSKI WYSTĄPIŁ W WARSZAWIE NA DROGĘ SĄDOWĄ, domagając się zwrotu pożyczki udzielonej na cele ogólno-narodowe. Maliszewski w Krasnojarsku na Syberji był majętnym człowiekiem i po wojnie bolszewickiej sprzedał majątek, a pieniądze w sumie czterech miljonów rubli pożyczył Delegacji Polskiej, która znajdowała się tam w kłopotach finansowych i nie mogła wysyłać jeńców Polaków do kraju. Po powrocie do kraju Maliszewski zażądał zwrotu pożyczki, lecz prokuratorja zaproponowała mu tylko 300 złotych.

PO CAŁONOCNEJ POGONI ZA BANDYTAMI policja w okolicach Warszawy aresztowała dezertera, szeregowca Al. Susika, uciekiniera ze Studzieńca St. Witka, międzynarodowego przestępcę K. Stempińskiego i W. Wąsiaka. Przy bandytach znaleziono kilka rewolwerów i znaczny zapas amunicji oraz gotówkę i drobną biżuterję.

W Tarnowie autobus należący do „Spółki Podhalańskiej", skutkiem zepsucia się kierownicy najechał na słup telegraficzny. Trzech pasażerów autobusu, którzy odnieśli poważne obrażenia, odwieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

NEGUS UBEZPIECZYŁ SIĘ. Negus, okazuje się, na wszelki wypadek stara się zabezpieczyć i to wzorem, dobrze myślących o sobie europejskich dostojników. — Ubezpieczył on się mianowicie na życie, jakkolwiek łatwo mu to nie przyszło. — Wkońcu udało mu się po długich staraniach uzyskać polisy ubezpieczeniowe w dwu towarzystwach amerykańskich. W jednem z nich jest ubezpieczony bez zastrzeżeń, w drugiem tylko na wypadek naturalnej śmierci. W wypadku natomiast, gdyby zginął podczas wojny na froncie, a nawet, gdyby w pałacu został trafiony bombą lotniczą, towarzystwo u bezpieczeniowe nie honoruje polisy.

Z obrad ogólnopolskiego Zjazdu
Sodalicyj Marjańskich Akademiczek.

Zjazd Sodalicyj Marjańskich Akademiczek, który obradował 18 i 19 bm. w Krakowie, był pierwszym po 5-cioletniej przerwie. Za ten okres składały delegatki sprawozdania z działalności Sodalicyj Akademiczek z poszczególnych ośrodków uniwersyteckich. Działalność ta we wszystkich Sodalicjach, a więc warszawskiej, poznańskiej, lwowskiej, lubelskiej, wileńskiej i krakowskiej rozwijała się w dwóch kierunkach. Sodalicje pracowały nad wyrobieniem wewnętrznem członkiń, a pozatem na terenie zewnętrznym poświęcały się pracy charytatywnej, społecznej itd. Np. Sodalicja lwowska prowadziła z powodzeniem bibljoteki uliczne oraz sklepowe, współpracowała wydatnie z Towarzystwem walki z gruźlicą. Sodalicja krakowska wykazała ożywioną działalność charytatywną, opiekowała się pozatem i nadal opiekuje chorymi w szpitalach krakowskich, starając się dla nich o odpowiednią lekturę itd.

Przed zakończeniem obrad sodaliski uchwaliły zwołanie następnego Zjazdu w roku przyszłym do Poznania.

Nową planetkę odkrył astronom krakowski.

Na fotografjach nieba z dnia 15 bm. asystent Obserwatorjum krakowskiego, p. Jan Piegza zauważył planetkę 14-tej wielkości, dotychczas nieznaną. Berliński astronomiczny instytut rachunkowy nadał jej oznaczenie prowizoryczne 1936 g. a. Dostrzeżone obecnie ciało niebieskie jest pierwszą małą planetką, odkrytą w Polsce, oprócz ciała niebieskiego, o niewyjaśnionym dotychczas charakterze, odkrytego w styczniu b. r. przez dyrektora Obserwatorjum krakowskiego prof. T. Banachiewicza. Odkrycie dokonane zostało przy pomocy narzędzi, wykonanych w Zakładzie mechanicznym Narodowego Instytutu Astronomicznego.

KRAKOWSCY ASTRONOMOWIE WYJADĄ DO JAPONJI.

Wkrótce wyjedzie z Krakowa do Japonji pierwsza polska wyprawa na obserwację całkowitego zaćmienia słońca w dniu 19 czerwca b. r. W skład wyprawy wejdzie m. in. dr. Tad. Olczak, b. asystent Obserwatorjum krakowskiego. Przedmiotem badań będą dokładne momenty całkowitego zaćmienia. Obserwacje przeprowadzone zostaną przy pomocy nowego modelu t. zw. chronokinematografu polskiej konstrukcji. Również porównywane będzie natężenie siły ciężkości w Polsce i Japonji.

Udziałowcy „Zespołu" bronią się

W ub. niedzielę, w sali Saskiej, odbyło się zebranie udziałowców zbankrutowanej spółdzielni urzędniczej „Zespół". Przybyło na nie około 300 osób. Jak wiadomo, udziałowcy ci mają obecnie dopłacać po 40 zł. do każdego udziału i mają zamiar bronić się przeciw temu. Na zebraniu wygłoszono szereg przemówień. Między innemi mec. Kuśnierz, na zaproszenie tymczasowego komitetu organizacyjnego udziałowców, omówił kwestję ewentualnego odwołania od decyzji, polecającej dopłatę do udziałów. Jak wiadomo zarządzona ostatnio dopłata nabierze mocy prawnej dopiero po ogłoszeniu odnośnej uchwały w piśmie, przeznaczonem na zamieszczanie ogłoszeń „Zespołu". Przewiduje się, że uprawomocnienie uchwały w sprawie dopłat nastąpi za 3 do 4 miesięcy. Po ożywionej dyskusji, zebrani wybrali komitet, złożony z 5 osób, który zajmie się dalszą obroną interesów członków zbankrutowanej spółdzielni.

— o-o-o —

Policja krakowska poszukuje biżuterji
skradzionej w Monachjum.

W nocy na 17 bm. nieznani sprawcy dokonali wielkiej kradzieży u jednego z jubilerów w Monachjum. Złodzieje zabrali z wystawy sklepu jubilerskiego cztery naszyjniki złote, jeden z guzami, trzy zaś złożone z ogniw łańcuszkowych, masywną broszkę złotą wysadzaną 15 brylancikami i 15 granatami, dwie branzolety złote, jedną ozdobioną 24 różami i 15 turmalinami, drugą z 6 granatami. Pozatem łupem złoczyńców padły trzy branzolety srebrne, łańcuszkowe, złote pierścionki damskie i t. d. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że złodzieje po dokonaniu kradzieży, wsiedli do pociągu zdążającego do Polski, policja monachijska zwróciła się o pomoc między innemi do policji krakowskiej, która rozpoczęła poszukiwania na terenie Krakowa. Władze policyjne zwracają się równocześnie z prośbą do mieszkańców miasta o zgłaszanie wiadomości, odnoszących się do tej kradzieży, w wydziale śledczym. Możliwe bowiem, że złodzieje będą usiłowali sprzedać skradzione przedmioty, na terenie Krakowa.

—ooo—

Koncert w Domu Katolickim
w Krakowie.

Staraniem krakowskiego komitetu pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę odbył się w niedzielę w „Sali Błękitnej" Domu Katolickiego koncert, którego program wypełniły utwory Chopina, Beethovena, Liszta i Verdi'ego, a z polskich kompozytorów — Karłowicza, B. Wallek-Walewskiego, Joteyki i Ks. W. Świerczka. P. T. Ciejko zagrał z głębokiem odczuciem Sonatę fis-dur Beethovena, etiudę e-mol Chopina i etiudę e-dur Liszta. Doskonale sharmonizowany chór XX. Misjonarzy pod batutą B. Wallek-Walewskiego zaśpiewał II akt z opery „La Forza del Destino" Verdi'ego, a p. Feherpataky zaśpiewała dwie pieśni Karłowicza (do słów Słowackiego i Tetmajera), oraz arje z „Toski". Bardzo serdecznie oklaskiwano dwa utwory B. Wallek-Walewskiego: Zwycięstwo pieśni, oraz jedną z młodzieńczych jego kompozycyj — „Modlitwę" do słów Słowackiego z poematu „Do autora trzech psalmów". Z gorącem przyjęciem spotkały się również utwory T. Joteyki (fragment z opery „Zygmunt August") i Ks. W. Świerczka: Kantata wielkanocna, którą wykonał chór XX. Misjonarzy.

a. w.

Premjera filmu „Top hat"
(Panowie w cylindrach).

Na rzecz Syndykatu Dziennikarzy w Krakowie.

W środę o godz. 9-tej wieczorem elita publiczności krakowskiej zgromadzi się w sali najwytworniejszego kinoteatru krak. „Uciecha" na premjerze znakomitego filmu „Top Hat" (Panowie w cylindrach). Ujrzymy w nim fenomenalną parę tancerzy amerykańskich Ginger Rogers i Fred Astaire. Fred Astaire, tancerz, śpiewak i pianista, nazywany jest w Ameryce „poetą tańca". Ginger Rogers jest dzisiaj najpopularniejszą aktorką filmową Ameryki. Premjera tego obrazu w stolicy zgromadziła przedstawicieli świata politycznego, dyplomatycznego i artystycznego.

1.227.900 zł. na kredyty budowlane.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Krakowa, któremu przewodniczył wiceprez. Radzyński, dokonano rozdziału kredytów budowlanych, przyznanych Komitetowi na rok 1936. Ogółem udzielono 146 pożyczek na łączną sumę 1.227.900 zł., z tem jednak, że w kwocie tej mieści się 8 pożyczek na kwotę 105.000 zł., które mogą być zrealizowane dopiero po uruchomieniu kredytów przeznaczonych na specjalne cele. Z wymien. pożyczek 119 udzielono na finansowanie budownictwa drobnego, 20 na budownictwo blokowe, 1 na remonty. Z budów, których dotyczą pożyczki, 80 znajduje się na terenie m. Krakowa a 66 w t. zw. sferze interesów mieszkaniowych. Większki dotyczące pierwszych wynoszą 915.200 zł, drugich zaś 312.700 zł.

——— ooo ———

Kronika krakowska.

KWIECIEŃ:

21. Wtorek. Św. Feliksa, św. Anastazego.
Wschód słońca 4.27, zachód 18.44.
Długość dnia 14 godzin i 10 min.

22. Środa. Św. Teodora biskupa.
Wschód słońca 4.25, zachód 18.45.
Długość dnia 14 godzin i 13 min.

———ooo———

1200 RADJOSŁUCHACZY ZWIEDZIŁO ROZGŁOŚNIĘ KRAKOWSKĄ w ub. niedzielę. Liczba ta przekroczyła w zupełności obliczenia kierownictwa Rozgłośni. W związku z tem szereg osób zrezygnowało ze zwiedzenia Rozgłośni. Dla wszystkich tych osób wyznaczony zostanie w najbliższej przyszłości nowy termin.

NA 9 MIESIĘCY WIĘZIENIA skazany został aplikant adwokacki Aleksander Milan, za nieumyślne spowodowanie śmierci śp. Wł. Baranówny. Milan, naskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, postrzelił śmiertelnie ś. p. Baranównę w listopadzie ub. r., w okolicy Parku dr. Jordana.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLONJA WYPOCZYNKOWA DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ I HANDLOWEJ, uruchomiona zostanie w roku bież., podobnie jak w latach ubiegłych. Decyzja w tej sprawie zapadła na zebraniu Tow. Kolonij wypoczynkowych dla młodzieży szkół zawodowych dokształcających. W roku ub. na kolonji w Sułkowicach przebywało 108 uczniów i uczennic.

DOROCZNY ZJAZD STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO z terenu archidiecezji krakowskiej, diecezji śląskiej, oraz części diecezji częstochowskiej, odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Krakowie przy ul. Warszawskiej 5

———oo———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Dożywocie".
Środa: „Wielki Fryderyk".
Czwartek: „Pierwszy Legjon".

ŚWIT: „Straszn dwór".
WANDA: „Bounty".
APOLLO: „Pieśń miłości". (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Zew krwi".
PROMIEŃ: „Baron cygański".
UCIECHA: „Wiedeń miasto moich marzeń".
STELLA: „Człowiek wilk".
ADRIA: „Epizod".
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
DOM ŻOŁNIERZA: Od 14—17 bm.: „Śluby ułańskie".
BAGATELA: Rewja „Hallo tu miłość". z H. Ordonówna i z Igo Symem.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 20—25 bm.: „Dla ciebie śpiewam" (Jan Kiepura).

———ooo———

DZIŚ PREMJERA „DOŻYWOCIA" AL. FREDRY Z LUDWIKIEM SOLSKIM. Dzisiaj, we wtorek, premjera jednej z najświetniejszych komedyj Al. Fredry „Dożywocie". W komedji tej wystąpi znakomity artysta Ludwik Solski w mistrzowskiej kreacji Łatki. W innych rolach udział biorą pp.: Brylińska (Rózia), Węgrzyn (Birbancki), Szczewski (Dr. Hugo), Burnatowicz (Orgon), Białkowski (Michał Lagena), Szubert (Rafał Lagena), Woźnik (Twardosz), Kondrat (Filip) i in.

PO RAZ OSTATNI REWJA „HALLO — TU MIŁOŚĆ" w teatrze „Bagatela". Chcąc umożliwić jaknajszerszym rzeszom obejrzenie rewji „Hallo — tu miłość", dyrekcja teatru prolonguje ją jeszcze w dniu dzisiejszym, a więc wtorek dnia 21 bm.

„WESOŁA FALA LWOWSKA" SPOWAŻNIAŁA. Słuchacze radjowi zwrócili uwagę na poważny charakter niedzielnej „wesołej fali lwowskiej". Zamiast wesołych kawałów, Polskie Radjo, nadało, w ramach niedzielnej „wesołej fali lwowskiej" poważną audycję p. t.: „Szlakiem wojennej piosenki". Ta zmiana wesołego charakteru fali na poważny tłumaczy się ostatniemi wypadkami, które rozegrały się na terenie Lwowa.

Sport

Bieg na przełaj

Zorganizowany z okazji 10-lecia Pol. Radja, przez Rozgłośnię Krakowską bieg na przełaj zgromadził na nowobudowanym Miejskim Stadjonie Sportowym miłośników tego sportu. Zgłoszono 150 zawodników z Krakowa i okolicy. Startowało 41 zawodników.

Wyniki: na 3 klm. dla stowarz. i niestowarz. oraz starszych: Pierwsze miejsce **Fiałka Kaz.** „Cracovia" 10 m. 25.6 sek. 2-gi Nowacki „Wisła" 10 min. 34.8 sek.; **na 2 klm.** dla juniorów powyżej 16 lat 1-szy Kozłowski niestow. 7 min. 23 sek.. 2-gi Marynowski, Kielce, 7 min. 28.5 sek. **Na 350 mtr.** dla najmłodszych poniżej 16 lat, 1-szy Rybka 64 sek.. 2-gi Wolek 67 sek.

Rozdanie nagród nastąpi we wtorek 21 bm. o godzinie 20-tej w lokalu Rozgłośni Krakowskiej, Pędzichów-boczna 6.

JÓZEF BRANECKY. 17

Frater Johannes

powieść historyczna.

Wzywamy was, abyście ostatecznie wytrwali w dobrym zamyśle samoobrony z niezłomną i wytrwałą wiernością, tym najdroższym diademem naszym. Nigdy wam nie zapomnimy nowego dowodu waszej wierności, okazanej nam i ojczyźnie i będziemy mi łościwie naszą cesarską i królewską miłością was otaczać.

Datum in Civitate nostra, Vienna, die 25, mensis Septembris Anno Domini MDCLXIII. Leopoldus m. pr. Stephanus Orban m. pr.“

— Słowa piękne, ale próżne — powiedział gniewnie, lecz cicho do sąsiada senator Bohusz.

Ale naczelnik miasta słowa te posłyszał. Aby przeszkodzić dalszym uwagom, ostrym głosem przyzwał senatora do porządku, by się wstrzymał od krytyki, któraby naruszała cześć i posłuszeństwo dla króla. Skoro cesarz nie mógł przysłać pomocy zaraz, przyśle ją zapewne niedługo.

Senator Bohusz skończył. Wszyscy byli pod wrażeniem jego słów.

Nastrój magistratu był niepewny. Ciągłe przerywania i uwagi, które musiał usuwać i łagodzić, podnieciły nawet burmistrza. Nie stracił jednak równowagi. — Nil desperandum! Nigdy nie rozpaczać! — krzyknął niezwykłym głosem. — Im większe nieszczęście, tem bliższa pomoc! Ale najpierw i przedewszystkiem musimy do siebie samych mieć zaufanie. Wstydzićby nam się trzeba przed małżonkami swemi, współobywatelami i potomkami, żeśmy bezradni i tchórze, gdy nam przystoi być najmądrzejszymi i najmężniejszymi! Cóż tak poruszeni jesteście? Jakbyście szli na swój pogrzeb! Czyżbyście wybrać chcieli hańbiące życie raczej — gdyby na to przyszło — a nie stateczną śmierć?

Tak ja, jak każdy z was, wiele może stracić, ale jedno ocalić możemy: dobre imię, iżby się dzieci nasze i przyszła generacja Trenczyna wstydzić nie musiały. Kto jest małego ducha, ten już pokonany został, rychlej niżby ujrzał nieprzyjaciela. Zgadzacie się z memi słowami?

— Zgadzamy się! — brzmiała jednomyślna odpowiedź, aż się mury trzęsły.

— A więc obradujmy dalej! Raczcie zająć miejsca! Skoro zbliżają się ciężkie czasy, musimy naprzód pomyśleć o bezpieczeństwie życia, mienia i o porządku obywatelskim. Co uchwalimy, to wykonać musimy ściśle i bezwzględnie.

Straż na miejskiej bramie musi być wzmocniona. Zalecam, aby się składała obok dotychczasowych 10 hajduków, jeszcze z 10 muszkieterów. Na żołd dla tych muszkieterów płacić będzie każdy przybysz, co znalazł schron w naszem mieście, miesięcznie po 1 złotym. Żydzi miejscowi miesięcznie po 25 denarów.

Na żołd dla muszkieterów, którzy będą straż trzymać na szańcach, musimy nowe podatki uchwalić. Zgłaszam, by każdy rolnik płacił od każdej ćwierciny ornej ziemi po 30 denarów co miesiąc.

— Zgadzamy się — brzmiała odpowiedź.

— Proszę pana senatora Lipskiego, aby pieniądze te zainkasował w obrębie miasta, pan senator Potacz zaś poza murami miejskiemi.

— Przyjmujemy, co nam powierzono — odpowiedzieli.

— Przychodzimy do punktu cięższego. Świetny magistracie! Zapewnić ochronę miastu i obywatelom musi być pierwszą naszą powinnością. Gdy w ostatnich dniach oglądałem doskonale usypane szańce, zobaczyłem za wałami kilka stawisk, które będą nam utrudniały obronę, gdyż nieprzyjaciel może się w nich bezpiecznie ukryć. Jestto przedewszystkiem teren dworu i browaru naszego współobywatela Samuela Kaczera. Wnoszę, aby ten folwark i wszystkie stawiska zrównać z ziemią. Oznajmimy to pisemnie panu Kaczerowi i wezwiemy go, niech wszystko opróżni. Do kroku tego zmusza nas wzgląd na obronę miasta. Gdyby się na to nie chciał zgodzić, wykona to miasto. Wobec pożytku publicznego nie można uważać na szkodę jednostki.

Tensam los dotknąć musi i dworu miejskiego golarza i dalej dwa mniejsze domy. I dworek pana Zirchicha, domy sierot po zmarłych Stefanie Ottliku i Pawle Bogadzie.

— Co do mej osoby przystałbym na wniosek pana burmistrza — przerwał mu senator Bohusz — jeśliby nie było innego sposobu na odparcie ataku tureckiego. Ale pocóż wdowom i sierotom czynić niepotrzebne szkody?

— Spectabilis domine — odpowiedział mu iudex — dajcie się przekonać, że bezwzględna konieczność domaga się zdemolowania wspomnianych domów, o tem przekonałem się naocznie, na miejscu z panem senatorem Danielem Lipskim. Niema innej rady. Ba, nawet zburzyć trzeba także dwór szlachetnego pana hrabiego Jura Illeshazego.

— To będzie trudno — zauważył pan notar.

Na to siły nasze są za słabe — przytaknął senator Potacz. — Całe miasto obróciłby nam w gruzy. Ileż to razy już na nas działa z grodu nastawiał!

— Tego nie będziemy mogli wykonać... On się na to nie zgodzi, raczej niech miasto całe przepadnie... Wyżenie nas — odzywały się głosy z różnych stron na samo wspomnienie o majątku hr. Illeshazego.

Tylko burmistrz i senator Bohusz siedzieli spokojnie.

— Spectabiles domini, zechciejcie zrozumieć, że nie możemy czynić różnicy. Przyznaję, że nie pójdzie to łatwo, ale musimy zająć stanowisko jedno wobec wszystkich. Nie chcę tego czynić bez jego uwiadomienia i zgody. Toteż zaraz pójdziemy z panem senatorem Bohuszem do hrabiego, aby go przekonać. Wy zaś tymczasem obradujcie dalej, a pan notarius niech przewodniczy.

Wyszli. Przewodnictwo objął notar.

— Spectabiles domini — zaczął — podaję wniosek, abyśmy się zwrócili do Najjaśniejszego Pana z prośbą, iżby szkoda, powstała przez zburzenie domów, wynagrodzoną została przynajmniej tym sierotom, które bez własnej winy stracą wszystek majątek.

— Dobrze! Doskonale! odezwały się głosy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W obronie przed bandytami.



Wobec częstych napadów bandyckich na biura i kasy, prawie wszystkie banki w Stanach Zjedn. zaopatrzyły swych pracowników w broń. Karabiny i rewolwery automatyczne znajdują się — jak widzimy na ilustracji — „pod ręką“, — gdyż niewiadomo, w jakim celu i z jakiemi zamiarami podchodzi interesant do okienka kasowego w banku.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru II.
ul. Pańska 14.
Sygnatura: II. Km. 421/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie ul. Pańska Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1936 r. o godzinie 10.15, w Krakowie ul. Lubomirskiego Nr. 7a odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mleczarni Związkowej „Hygjena“, składających się z maszyny do pisania, auta marki „Monos“, wirówki marki „Alfa Lawal“, chłodnika do mleka marki „Alfa Lawal“. Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 18 kwietnia 1936 r.

Wierz.: A. i M. Lawalscy.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II
(—) Czesław Paszyński.

Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VII.
ul. Garncarska 9.
Sygnatura: VII. Km. 1413/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VII. Jan Zimowski, mający kancelarję w Krakowie, ul. Garncarska Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 kwietnia 1936 r. o godzinie 12-tej w Krakowie, ul. Kremerowska Nr. 2, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Szymona i Felicji Lehr, składających się z urządzenia domowego.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 kwietnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Ske z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.